Ner 197. Kraków, 30 Sierpnia — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu„ „ „ 21 — „ „ 5 c. 25 „ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ frank. 27 „ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ frank. 80— „ frank. 20 „ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wino. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Września do końca Grudnia 8 „ —

Kraków 29 sierpnia.

Kwestye społeczne grają przeważną rolę w życiu narodowem, a od właściwego ich ujęcia zawisł nietylko materyalny, ale moralny i polityczny rozwój kraju. Wprawdzie rola, jaką one odgrywają, oraz sam rodzaj pytań wymagających rozwiązania, różne są wcale w miarę wewnętrznych stosunków; ale nie ma takiej miejscowości, któraby wolną była od kwestyj socyalnych i nie potrzebowała zwracać na nie uwagi. Niektórzy przywykli błędnie poczytywać za sprawy socyalne te jedynie pytania, które są połączone z większym lub mniejszym rozwojem przemysłu fabrycznego i widzą je tylko w kwestyi pracy i płacy robotników, dla tego też zaprzeczają wcale ich istnieniu w naszem społeczeństwie, jako pozbawionem wielkich i licznych fabryk i wolnem od przeludnienia, a zatem nie będącem widownią potężnych ruchów socyalnych, dających się dostrzegać na zachodzie. Tymczasem mały przemysł, podobnie jak wielki, posiada swe kwestye socyalne, a po zewnątrz ludności fabrycznej, wszelki rodzaj stosunków daje pole do rozwiązywania wielu pytań z życia społecznego. Kwestya bowiem socyalna nie jest tylko pytaniem o organizacyi pracy, ale zawiera w sobie rozstrzygnięcie zagadnień, służących do organizacyi towarzyskiej. Kwestya socyalna obejmuje stosunek wzajemny stanów i sposoby skupienia ich działalności dla normalnego i prawidłowego rozwoju kraju. Wówczas zatem, kiedy jest mowa o sprawach socyalnych, nie należy podejrzywać zawsze naleciałości zagranicznych, w naszych stosunkach niemających praktycznego znaczenia, ale z pojęciem tem trzeba wiązać cały szereg zadań, wynikających z naszego własnego życia i oczekujących od nas samych załatwienia. Tem mniej zaś wypada mięszać ze sobą kwestye socyalne i ruchy lub agitacye socyalistyczne, gdy właśnie podjęcie pytań społecznych, przeszkadza wszelkim fałszowaniom opinii, a większa część zaburzeń wynika z zaniedbanego usiłowania rozwiązania tych kwestyj na drodze naturalnej, z zamykanie oka na złe społeczne i trudności położenia. Niewątpliwie, znaczna przynajmniej doza zgubnego wpływu, jaki agitatorzy ludu pomiędzy nim wywierają, przydada właśnie na bezczynność zachowania się naszego w obec różnych pytań społecznych, oczekujących rychłego załatwienia. Wypadki r. 1848 stworzyły pewną u nas sytuacyę, od której zawrócić nie podobna; a przystawszy na nią, należy konsekwentnie rozwijać dalej stosunki społeczne, ku jasnemu określeniu położenia nowego, Inaczej bowiem w kraju będzie utrzymywał się stale materyał palny i waśń społeczna, którą zawsze agitatorzy potrafią wyzyskać na swą korzyść, a na stratę prawdziwych interesów kraju.

Tymczasem u nas dzieje się poniekąd inaczej. Nie mamy odwagi wyciągać wniosków z nowego rzeczy porządku i nie postępujemy ani konsekwentnie, ani z uwzględnieniem rzeczywistych stosunków. A jednak stoją przed nami trzy różne drogi postępowania, na których dałoby się wiele uczynić dla naprawy stosunków społecznych, a bylebeśmy tylko chcieli się przejąć duchem potrzeb kraju, odrzucili na bok przesądy i niechęci, bylebyśmy ze szczerem uczuciem dążyli do naprawy społecznych sprzeczności, to niewątpliwie zrobićby można wiele i usunąć niejednę trudność czy zawadę normalnego rozwoju.

Wszyscy zgadzają się na to, że skutkiem nowego położenia należało przejść do innego systemu prowadzenia gospodarstw większych; niejeden przyznaje nawet w teoryi korzyści z rozwoju gospodarstw średnich w naszym kraju; przedmiot ten ma wielkie dla nas społeczne i polityczne znaczenie, albowiem jedna i druga klasa ludności, jest u nas więcej niż gdzie indziej powołaną do przewodniczenia w życiu publicznem; a przecież usiłowania nasze w tym względzie są czysto osobistej natury i nie mają szerszego zakresu, któryby dawał przypuszczać zrozumienie powszechne tej potrzeby. Towarzystwa rolnicze ograniczone właśnie do osiągnięcia tych dwóch celów, nie znajdują poparcia w obywatelstwie i nie są w stanie podnieść, przeprowadzić, a nawet rozpocząć o własnych siłach najmniejszej czynności. Interes jaki ta kwestya wzbudza, nie przechodzi granicy prywatnego zysku, a rzec można, że i własna korzyść nie zachęca dostatecznie do badania nowych potrzeb i stosunków. Żadne usiłowanie ogólniejsze, żadne wspólne działanie na tej drodze nie zostało podjęte, jeżeli pominiemy założenie banku parcelacyi, który zaledwie wchodząc w życie, nie mógł jeszcze dotychczas wywrzeć skutecznego wpływu. Jedynie powstały u nas niektóre instytucye ułatwiające kredyt, ale i one nie mogą się pochwalić, aby postąpiły dalej nad udzielanie taniej kapitału; dotychczas zaś nie potrafiły zkoncentrować ruchu ekonomicznego, ani nie stworzyły nowych dróg i środków handlowych. Cały zaś rozwój ekonomiczny, szczególniej średnich gospodarstw, przedstawia dla nas ważne zadanie społeczne.

Podobne znaczenie ma kwestya podniesienia przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego, stworzenie kredytu dla drobnych i większych przedsiębiorstw, uregulowanie stosunków wyrobu i zbytu towarów, czem znowu nader mało się zajmujemy i nie czynimy nic prawie dla podniesienia żywiołu miejskiego. A znowu jednak kwestya ta jest społecznej i narodowej równie jak ekonomicznej natury.

Najwięcej wszakże naglącą jest w naszych stosunkach kwestya drobnej własności. Podniesienie gospodarstw włościańskich, ułatwienie im środków po temu, wydobycie ich z rąk lichwy, stanowi u nas przedewszystkiem ważne zadanie społecznego życia. Posiadamy autonomię i przy jej pomocy dałyby się odnaleźć dawne, przepadające fundusze gminne, należałoby dać pilne baczenie, w jakim stopniu wolność dzielenia gruntów włościańskich wpływa na tę ludność, trzebaby zapobiedz wywłaszczaniu przymusowemu i dobrowolnemu wiejskiej ludności. Tymczasem dozwoliliśmy na zupełną swobodę dzielenia mniejszej własności, a nie czynimy dostatecznych starań o sankcyonowanie ustawy o hipotekach włościańskich, któraby utrudniła zbyt szybkie przechodzenie dóbr, nie staramy się wyrwać włościan z rąk lichwy. Towarzystwa rolnicze z kierunkiem zwróconym na drobną własność, kasy pożyczkowe, pod kontrolą wydziałów rad powiatowych w tym względzie wielki postęp mogłyby rokować, ale na to potrzeba, aby Rady powiatowe zrozumiały, że im przypada znaczna część spraw społecznych pierwszej wagi, na to potrzeba, aby Rady powiatowe przejęły się żywotnością spraw socyalnych, gdy one wolą utrzymywać, że w naszym kraju sprawy socyalne nie istnieją, a litera statutu nie obowiązuje je do żadnych zajęć podobnego rodzaju. Ale biurokratyzm nie zobowiązuje nigdy do niczego, i kto nie ma poczucia obywatelskiej służby ten go nie nabędzie z żadnego statutu, nawet najbardziej doskonałego. Kto podejmuje się obowiązków publicznych, przedewszystkiem powinien myśleć, jak im zadośćuczynić, a nie czekać, aż go statut nauczy, co i jak ma robić.

Na drodze zatem prywatnego i autonomicznego życia spotykamy wiele zadań bądź to czysto społecznej natury, bądź też ekonomicznych, mających jednak przeważnie społeczny charakter i wpływających na rozwój nietylko materyalny, ale i moralny i narodowy naszej prowincyi.

Daleko jednakże szerszy zakres przypada pracom ustawodawczym sejmu krajowego. Połączenie różnych klas społecznych w jeden węzeł narodowy nie daje się osiągnąć od razu, ale trzeba wszakże ułatwić zjednoczenie, należy dążyć do zniwelowania nierówności społecznych, do sprowadzenia zgody i usunięcia przeszkód wspólnej pracy. Upieranie się przy odrębnościach społecznych wobec szerokiego prawa głosowania i szerokiej wolności osobistej, dowodzi tylko, z jak płaskiego stanowiska zapatrujemy się jeszcze na bieżące stosunki, i utrzymuje ferment w życiu społecznem, rodzi obawy nieuzasadnione. Zastawiliśmy ucztę, a nie zapraszamy do stołu, cóż dziwnego, że nowi goście czują głód i skarżą się na niedostatek. Należy ich wprowadzić do wspólnej biesiady, a nie zżymać się na to, że w gminie przyjdzie zasiąść do wspólnego stołu, bo inaczej pozostanie zawsze niezadowolenie, które trwać musi nieustannie; ale u nas jeszcze wolą zapraszać do karczem, i kwestya propinacyjna wisi wciąż nierozwiązana, a do naprawy stosunków gminnych, do ulepszenia często i w wielu razach niesprawiedliwej ustawy drogowej przystąpić nie można. Zaledwie też dobra wola kilku delegatów drogowych zdoła wpłynąć na użycie tych środków olbrzymich, jakie ustawa na budowę dróg przeznacza, a które lekceważymy i nie myślimy o tem, że nawet nie zawsze słuszna ustawa, daje ogromne środki do stworzenia nowych komunikacyj gminnych i powiatowych. W naszych też rękach są środki zapobiegania nędzy, niesienia pomocy chorym, przeszkadzania zarazom ludzi i żwierząt; ale ustawy w tym względzie wydane ignorowane są zupełnie przez ludność, chociaż to klęski ogółu dotyczące. Słowem na polu ustawodawczem i administracyjnem dałoby się nie jedno złe społeczne usunąć, ale trzeba zrozumienia interesów społecznych, trzeba wytkniętego kierunku postępowania, trzeba zwalczenia przesądów przestarzałych i zamiłowania publicznege dobra.

Zamiast tego wszystkiego wolimy raczej pocieszać się myślą, że kwestye społeczne u nas nie istnieją, że są to właściwości państw zachodnich. Prawda, nie grozi nam potrzeba rozwiązywania tych zadań społecznych, jakie w zachodniej Europie dotychczas rozwiązane nie zostały, ale nie mniej wszakże mamy liczne sprawy, i już nawet znane z doświadczeń zachodu sposoby ich załatwienie, mamy wiele pytań społecznych do rozstrzygnięcia, a byłoby fatalnem zaślepieniem, gdybyśmy nadal wciąż zapoznając warunki rozwoju naszych stosunków, przyczynili się do utrzymania i wzrostu fermentu społecznego, który tak szkodliwie odbijać się musi na narodowym i ekonomicznym bycie kraju. Zaniedbanie spraw społecznych wywołuje niezbędnie groźne skutki, a lekarstwo poniewczasie obraca się często przeciw samemu lekarzowi. Nasze sprawy społeczne nie potrzebują ani ruchu wywołać, ani agitacyi pobudzać, przeciwnie obojgu postawiłoby tamę wczesne ich rozwiązanie, i ten charakter spokojny odznacza je od burz zachodu, ale nie powinien zachęcać do niedbalstwa, przy którem wszelka choroba zwykła przybierać ostry charakter.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego
za czas od 1go do 31go lipca 1872.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy przyjął do wiadomości: 1) Odezwę namiestnictwa oznajmującą, iż Cesarz sakcyonował uchwalone przez Sejm krajowy ustawy, nadające prawo poboru myta następującym obszarom dworskim: *a)* w Medenicach; *b)* w Piotrowie (III części) wspólnie z obszarem dworskim w Woziłowie; *c)* w Kopaczyńcach; *d)* w Kościelnikach; *e)* w Czernelicy wspólnie z obszarem dworskim w Hubinie; *f)* w Siekierczynie wspólnie z obszarem dworskim w Kośmierzynie; *g)* w Snowidowie wspólnie z obszarem dworskim w Piotrowie (II części); *h)* w Kośmierzynie.

2) Odezwę, w której prezydyum namiestnictwa oznajmia, iż minister spraw wewnętrznych oświadczył się przeciw projektowi względem budowy kosztem państwa następujących dróg: *a)* ze Zboisk do Stojanowa; *b)* z Krystynopola do granicy pod Dołhobyczowem; *c)* z Rzeszowa do Nadbrzezia; *d)* z Tarnowa do Szczucina.

Wydział krajowy uchwalił przedstawić Wys. Sejmowi: *a)* prośbę rady gminnéj w Jaworniku o zmianę kierunku budować się mającéj drogi ze Szklar do Przeworska; *b)* remonstracyę przełożonego obszaru dworskiego Kluwanice przeciw trasie drogi krajowéj z Grzymałowa do Chorostkowa; *c)* remonstracyę delegatów Wydziału powiatowego łancuckiego przeciw trasie drogi krajowéj dynowsko-przeworskiéj.

Wydział krajowy postanowił: 1) przedstawić z przychylnym wnioskiem Sejmowi prośbę zwierzchności gminy rohatyńskiéj o przeprowadzenie budować się mającéj drogi krajowéj z Chodorowa do Brzeżan przez dzielnicę Rohatyna „Nowemiasto" zwaną; 2) nie popierać remonstracyi zwierzchności gminnéj w Pukowie przeciw trasie rzeczonéj drogi przez wieś Puków z pominięciem starego traktu.

Wydział krajowy przychylił się do prośby gminy chrześciańskiéj i izraelickiéj w Korolówce, gminy Wołkowiec i Hersza Sternlieba z Horoszowy, i odroczył terminy spłacenia zaległości konkurencyjnych do drogi mielnisko-krzywczańskiéj.

Gminom Gusztynka i Burdiakowiec udzielił Wydział krajowy jednorazową zapomogę w kwocie 200 zł. na ukończenie budowy drogi gminnéj.

Wydział krajowy przyjął następujące oferty: 1) p. Karłowicza na dostawę szutru dla drogi krajowéj Mszanka-Gorlice-Konieczniańskiéj; 2 p. Józefa Molskiego gminy Zagórza i gminy w Żarkach na dostawę szutru dla drogi krajowéj prusko-szląskiéj; 8) p. Józefa Krupskiego na wykonanie budowy mostu na drodze krajowéj dembicko-nadbrzeżańskiéj; 4) pp. Chaima Silbermanna i Nathana Folkmanna na wykonanie robót i budowli konserwacyjnych na drodze krajowéj Tarnów-Sącz-Nidzieckiéj; 5) p. Witalisa Smochowskiego współce z p. Władysławem Kwaśniewskiem na budowę drogi ze Sniatyna do Załucza.

Wydział krajowy zatwierdził kontrakt zawarty z gminą Muniną o dostawę szutru dla drogi krajowéj belzecko-jarosławskiéj.

Wydział krajowy mianował p. Konstantego Ładomirskiego inspektorem drogi krajowéj tyśmienicko-kołomyjskiéj z powodu rezygnacyi hr. Ryszarda Rozwadowskiego.

Na odezwę namiestnictwa w sprawie utrzymania mostów na Łomnicy i Łukwi, oświadczył Wydział krajowy, iż gotów jest przedstawić Sejmowi odpowiedni wniosek do ustawy względem omycenia tychże mostów.

Wydział krajowy uchwalił udać się do namiestnictwa z prośbą o regulacyę myt na drogach krajowych lubelskiéj i barańskiéj.

Wydział krajowy postanowił przedstawić namiestnictwu wniosek swego delegata przy reambulacyi naddniestrzańskiéj kolei żelaznéj względem ustanowienia dworca przy pomienionéj kolei żelaznéj ze stacyą Wykoty-Wojutycze, zarazem upraszać o poparcie tego wniosku w ministerstwie handlu.

Na odezwę c. k. Namiestnictwa w sprawie rozłożenia kosztów budowy mostu na Tanwi pod Ulanowem oświadczył się Wydział krajowy za zdaniem c. k. starostwa w Nisku, aby w myśl uchwały tamecznej Rady powiatowej gminy i obszary dworskie po obu stronach Tanwi położone ponosiły koszta budowy rzeczonego mostu z wyraźnem jednakże zastrzeżeniem — jeżeli strony do konku-

---

Część literacko-artystyczna.

Z Krynicy.

Niedziela 25 sierpnia.

IV.

Mieliśmy na scenie krynickiej *Konfederatów Barskich* Mickiewicza; nie dziwcie się więc, że od tego dziś zaczynam, bo doprawdy, zaliczyć to niemal można do herkulesikowych dzieł dyrekcyi, a w każdym razie zapisać należy, jako dowód wielce chwalebnej dobrej woli, uprzejmości i gościnności dla bawiących tu zakordonowanych rodaków. Pokonano wszelkie trudności, byle podzielić się z braćmi z za kordonu a raczej z za muru chińskiego, tem narodowem arcydziełem; i rzeczywiście mogą oni przejechać przez całą Polskę i Europę, a czegoś podobnego, jak to przedstawienie, nigdzie nie zobaczą, i nigdzie czegoś podobnego nie uczują, nigdzie takiego nie doznają wrażenia. Pomimo nieuniknionych braków w wystawie i stosunkowo do takiego przedstawienia szczupłości sceny; wrażenie było wielkie, głębokie, łzy popłynęły i dreszcz przeszedł po widzach. Goethe gdzieś powiedział prześlicznie, że znakomita i pełna prawdziwego zapału gra artystów, nadaje życie wszystkiemu, przemienia malowane drzewa w las szumiący, deski w marmury a kulisy w greckie kolumny! Aby podobne sprawić złudzenie, trzeba już wielkiej, potężnej a przynajmniej znakomitej gry. Tego nie powiem w ogóle o grze artystów krakowskich, boby zapewne sami w to nie uwierzyli, aczkolwiek grali wybornie i aczkolwiek taką grę, jak pani Hoffmanowej w roli hrabiny, do najznakomitszych i najszczęśliwszych kreacyj w zawodzie artystycznym zaliczyć można. Cóż więc było powodem owego wrażenia tak bliskiego tego, o którem mówi Goethe, dla czego owa szczupła scena przemieniła się naraz w naszych oczach w Kościeliską dolinę? Oto dla tego, że przez chwilę opromienił ją geniusz wielkiego wieszcza, ogarnęło uczucie polskie tryskające z każdego wiersza, i że to uczucie wlane w te wiersze, rozgrzewało i aktorów i widzów, dodając pierwszym to, czego im przed innemi może względami zbywało, a przenosząc drugich w dziedzinę, w której zapomina się o brakach scenicznych o większej lub mniejszej poprawności gry, a w której jedynie czuje się, cierpi i wznosi się westchnienie do Boga, za tem, co najdroższe na świecie. Jak Lear mówi, że się czuje królem w każdym calu swojego ciała; tak samo w każdym wierszu *Konfederatów* czuć geniusz, czuć królewską duszę poety. Oryginalną stroną przedstawienia byli w drugim akcie prawdziwi Gorale we własnych nie teatralnych strojach, którzy krzyczeli „śmierć Moskalom" „niech żyje pan Puławski." Że teatr pomimo okropnego deszczu i błota był przepełniony, nie potrzebuję wam mówić; można było podczas tego przedstawienia wybornie studyować skutki w jednym i tym samym narodzie ciężkiej niewoli i wolności; różnica wrażenia na jednych i na drugich była widoczną, a anomalia takiej różnicy tylko w Polsce mieć może miejsce. Bądź co bądź, to dziwne położenie, w którem część narodu używa stosunkowo wielkich wolności i swobód, kiedy druga część jęczy pod najsroższem jarzmem, wykopuje powoli między niemi przepaść, którą niebawem może zapełniać będzie jedynie mowa ojczysta. Wstrzymam się jednak pod tym względem od konkluzyi, bo czuję, że doszedłbym do sofizmatu na niekorzyść wolności. Ci, którzy słysząc uniesienia Pułaskiego i kazania Ojca Marka, oglądali się z obawy, czy nie stoi za nimi żandarm, czuli nie równie silniej i potężniej, niż ci, którzy tego samego słuchali bezpiecznie pod tarczą konstytucyi i autonomii. Ci biedni, którzy po każdych oklaskach z przerażeniem spoglądali po sobie, głębsze odnieśli wrażenie od nas przesyconych swobodą, której strawić zawsze nie możemy. Tak jest, obok entuzyazmu i rozczulenia panowało w części publiczności przerażenie, że taką rzecz wysłuchał, a i z tego powodu ktoś przytoczył słowa pewnego koroniarza, po przedstawieniu tych samych *Konfederatów* w Krakowie. „Piękne to, prześliczne, ale ja mam czucie, iż popełniłem coś takiego, że jutro zamkną mnie w cytadeli."

Widocznie w ostatnim liście urzekłem pogodę w Krynicy, bo od tego czasu mamy nieustający deszcz i najokropniejszą słotę. Potoki i nudy tutejsze wezbrały tak silnie, że gdyby pierwsze nie przerwały były komunikacyi, drugie byłyby już ztąd wygnały waszego korespondenta. Słota była znowu powodem powtórnego odłożenia koncertu panny Brzechwy, który korzystając z zabłyśnięcia promyka słonecznego, nie doszedł, ale dopłynął nareszcie we środę do skutku. Koncert ten urozmaiciła deklamacya panny Urbanowiczównej, która wygłosiła wierszyk Ujejskiego *Za służbą*, wlewając w niego więcej może duszy i życia, niż on go ma sam w sobie. *Rewizor petersburski* przeniósł nas w świat rosyjski, tak różny od wszystkich innych społeczeństw, w którym zepsucie stało się chronicznem, do tego stopnia, że już nawet nie zagraża życiu, zadając kłam wszystkim twórcom o upadku państw i społeczeństw, w których się rozwielmożnia. Jednak pomimo bijącej w oczy prawdy, tej obyczajowej komedyi rosyjskiej, jest ona już nieco stara; wybornie w niej odfotografowany świat moskiewski; ale za czasów Mikołaja, odtąd wiele zaszło zmian i w Rosyi, tak obyczajowych, jak szczególniej w wyobrażeniach. Chcąc dziś napisać komedyę obyczajową rosyjską, trzebaby sięgnąć głębiej, jak to uczynił Gogol w Rewizorze, trzebaby dotknąć kwestyj politycznych i społecznych, które wówczas w śnie głębokim były pogrążone, i pokazać, jak w imieniu idei i pięknie brzmiących frazesów, dochodzą tam jeszcze do tych samych niemal skutków, do których za Mikołaja doprowadzały chciwość i bezwstydna sprzedajność.

Komedya w ogóle o tyle może mieć doniosłość i znaczenie, o ile właśnie bierze sobie za zadanie przedstawienie współczesnego społeczeństwa; inaczej przemienia się we fraszkę mniej lub więcej zręcznie osnutą. Komedyi służącej społeczeństwu za zwierciadło, wielki brak u nas. Prawda, że napisać taką komedyę, rzecz nie łatwa, bo aby była skuteczną, trzeba umieć połączyć w niej lekkość i udatność formy z głębszą myślą i z głęboką znajomością czasów, w których się żyje, co nieraz trudniejszem jest, niż znać przeszłość. Z młodych u nas pisarzy dramatycznych, niewątpliwie najwięcej scenicznym, najlżejszym w formie, najdowcipniejszym jest Fredro (syn). Co za szkoda, że on właśnie nie stwarza współczesnej komedyi obyczajowej, że ogranicza się na zręcznych i zabawnych fraszkach, które wszystko mają, z wyjątkiem właśnie głębszej myśli i poważniejszej treści. Gdyby w formie każdej niemal komedyi Fredry (syna) odtłoczyć jakąś kwestyą współczesną, jakiś rys obyczajowy, jaką wadę lub cnotę naszego społeczeństwa, byłyby to znakomite utwory. Myślałem właśnie o tem, patrząc się na *Consilium facultatis*, na tę tak zabawną i pełną humoru fraszkę, na to, głupstwo, z którego śmiać się koniecznie trzeba, i to serdecznie, lecz którego treść niknie i ginie wraz z zapadnięciem kurtyny, tak jak niknie wspomnienie spalonego fajerwerku. Którakolwiek z naszych przywar, ujęta w tę wyborną formę, byłaby stworzyła doskonałą komedyę. Taką zaś, jaką jest *Consilium*, mniej nawet zostawia śladu, niż owa operetka Offenbacha *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, dobrze bardzo odśpiewana przez pannę Ćwiklińską, a której przynajmniej melodya pozostaje na dłuższy czas w uchu.

Przez dwa dni mieliśmy przerwę w przedstawieniach teatralnych. Zapowiedziany nawet *Półświatek*, nie przyszedł do skutku. Dziwna rzecz, że tego rodzaju komedye najżwawsze u nas wywołają protestacye, a zarazem najliczniejszą ściągają do teatru publiczność. *Półświatek* w Krynicy! Co za myśl! Słyszałem mówiących. A to po co? dodawano, sądząc sztukę raczej z tytułu jak z treści. Tymczasem chodzono niemal procesyą po bilety, a żal i zawód były wielkie, gdy się dowiedziano, że sztuka ta graną nie będzie. Możnaby z tego wyprowadzić wniosek, że największą reklamę dla sztuk teatralnych, jest oburzenie publiczności. Ja tego nie powiem, ale to pewna, że w tym rodzaju oburzenia, jest zawsze bardzo wiele obłudy; co jednak zdaniem mojem nie powinno zachęcać poważną dyrekcyę do obciążania repertoaru podobnemi utworami. Zkąd i dla czego zaszła przerwa w przedstawieniach?— pytano się, oczywiście z ciekawością na *Deptaku*. Jak tam tak i tu nie umiem dać stanowczej odpowiedzi. Zakulisowe zajścia, były popobno prawdziwą i jedyną przyczyną. Zdaniem mojem, zakulisowe sprawy nie należą do publiczności; ona sądzić może i powinna to tylko, co widzi na scenie. Nie dotknę się więc tych zakulisowych kwestyj, tem więcej, że podobno dotykając się ich, łatwo bardzo się powalać; zostawiam to dziennikom, które z taką lubością, wywlekają przed oczy abonentów (nie publiczności) zarówno sprawy prywatne i domowe, jak zakulisowe; wam oszczędzę tego, wam, którzy jedni w Galicyi zawsze chroniliście się tego, z tą wyższością i z tem poczuciem godności dziennikarskiej, które wam tak wielce przystoi. Powiem więc tylko, że po dwóch dniach przerwy i prawdziwego postu, bo w tych czasach deszczu bezteatrze było dla nas prawdziwym zaostrzonym postem, uraczono nas dzisiaj wyborną strawą, bo *Weselem Figara*.

Mieliśmy tu nie komedyę, ale istny dramat, i to nie w sali teatralnej, ale *Pod Pogonią*. Małżeństwo przybyłe z Żegiestowa w południe, wieczorem mocno zasłabło, a nad ranem umarło, pomimo dzielnego ratunku i pomocy lekarzy. Symptomata były choleryczne; pojmiecie więc, że powstał chwilowo w Krynicy popłoch! Dotąd jednak nie ma nic pewnego, czy to cholera, czy przypadkowe otrucie, czy nareszcie, jak niektórzy twierdzą, jakiś tajemniczy dramat. To tylko z pewnością jest dramatycznem, że umarli zostawili dwoje sierot w młodocianym wieku. Innego zaś wypadku cholery dotąd tu nie było. Natomiast miała się tu pojawić przybyła z Bardyowa owa ruleta, którą dzielny Poznańczyk ograł; twierdzono, że puściła się aż tu za nim w pogoń, pałając zemstą i żądzą odwetu. Ja równie w ruletę jak i w cholerę nie wierzę, to tylko wiem, że cholera mogłaby nas tu złapać i powalić, ale ruleta bardyowska nie złapie Poznańczyka, który już od tygodnia sieje rzepak na rodzinnym zagonie.

I mnie także nie złapie, gdyż jutro opuszczam Krynicę, jej marności, przyjemności i niewygody, wasz teatr i moich znajomych, góry i powietrze cudne, a żegnając was kruszę nad tą ostatnią ćwiartką kroniki krynickiej moje korespondenckie pióro.

* * *

rencyi powołane na to się zgodzą. Równocześnie Wydział krajowy uchwalił wskazać Wydziałowi powiatowemu w Nisku, iżby odpowiedniej było uznać ten most jako powiatowy i odbudować go kosztem całego powiatu.

Wydział krajowy przyjął ofertę p. Aldera w sprawie najmu lokalności na umieszczenie filii powszechnego szpitalu lwowskiego.

Wydział krajowy zatwierdził plany i kosztorysy na budowę prosektoryum, trupiarni i laboratoryum chemicznego dla lwowskiego szpitalu powszechnego, postanawiając zarazem wykonanie tej budowy w roku bieżącym w drodze przedsiębiorstwa.

Wydział krajowy zatwierdził budżet powszechnego szpitalu Tarnowskiego na rok 1872.

Wydział krajowy udał się do c. k. Namiestnictwa o urządzenie osobnego szpitalu dla cholerycznych.

Na wniesione rekursa Wydział krajowy wydał następujące uchwały:

1) Na rekurs Kalmanna Gewiss i Chaima Ternera uchylił Wydział krajowy orzeczenie Śniatyńskiego Wydziału powiatowego, unieważniając uchwałę, którą Rada gminna rzeczonego miasta zatwierdziła deklaracyę Kalmanna Gewiss i Chaima Ternera na dzierżawę dochodów z miary i wagi miejskiej w Śniatynie.

2) Na rekurs zwierzchności gminy Sniatynia uchwalił Wydział krajowy znieść orzeczenie Sniatyńskiego Wydziału powiatowego, którem odmówiono zatwierdzenia uchwały tamecznéj Rady gminnéj, przyjmującéj ofertę Ejżyka Gewiss i Mendla Garfunkla na dzierżawę dochodów z jatek i rzeźni miejskich.

3) Na rekurs naczelnika i pisarza gminy Okocimskiéj wniesiony przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Brzeskiego, którem skazano rekurentów na pokrycie niedoboru wykazanego przy likwidacyi szpichlerza gminnego i na zapłacenie kosztów komisyjnych wywołanych powyższem dochodzeniem, postanowił Wydział krajowy:

a) znieść orzeczenie Wydziału powiatowego;

b) polecić temuż, aby zarządził ponowną likwidacyę i według okoliczności pociągnął winnych do odpowiedzialności w myśl § 64 ust. gm.

4) Na rekurs zwierzchności gminnéj w Starejsoli przeciw uchwale Wydziału powiatowego w Staremmieście, którą polecono tejże zwierzchności gminnéj zapłacić koszta komisyi szkontrującéj kasę gminną, orzekł Wydział krajowy, że w myśl § 98 ust. gm. i § 18 o rep. pow. fundusz powiatowy winien jest ponosić koszta komisyi osób wydelegowanych do rewizyi kas gminnych, o ile potrzeba rewizyi wypływa z obowiązku czuwanta nad majątkiem gminy; jeżeli zaś w kasie gminnej spostrzeżonym zostanie nieład, a dla usunięcia go okaże się potrzeba wysłania fachowego urzędnika, wynagrodzenie tegoż musi nastąpić z funduszu gminnego.

5) Na rekurs zwierzchności gminnej w Starejsoli w sprawie wydawania zaliczek z kasy gminnej, przeciw zarządzeniu Wydziału powiatowego w Staremmieście, orzekł Wydział krajowy, że zwierzchności gminne są kompetentne do wydawania z kasy gminnej zaliczek, nieprzenoszących kwoty 25 złr., nie potrzebując odwoływać się w tym względzie do decyzyi Wydziału powiatowego. Z uwagi jednakże, że Wydział powiatowy w Staremmieście zarządził rewizyę kasy gminnej w Starejsoli, która to czynność dotąd trwa — Wydział krajowy postanowił wstrzymać wykonanie powyższej uchwały na tak długo, dopokąd nie nastąpi decyzya Wydziału powiatowego w sprawie szkontra pomienionej kasy, pozostawiając mu przez ten czas wolność działania i zarządzenia według swego zapatrywania.

6) Na rekurs Antoniego Kudasiewicza, byłego kasyera miasteczka Lanckorony, uchwalił Wydział krajowy:

a) znieść orzeczenie Wydziału powiatowego Wadowickiego, odsyłające rekurenta do drogi prawa z jego pretensyami do gminy Lanckorońskiej;

b) wezwać Wydział powiatowy, aby polecił zwierzchności gminnej załatwienie żądania Kudasiewicza w myśl danych wskazówek.

7) Na rekurs Michała Minki, naczelnika gminy Wetlin, uchwalił Wydział krajowy uchylić orzeczenie Wydziału powiatowego Liskiego, skazujące go na zapłacenie 5 złr. grzywny za zaniedbanie obowiązku utrzymania dróg gminnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wybory uzupełniające trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłych obwodów Żółkiewskiego, Samborskiego i Tarnowskiego, rozpisuje się na dzień 30 września b. r.

Wybory te odbędą się w Żółkwi, Samborze i Tarnowie, a o godzinach i lokalnościach, w których wybór będzie miał miejsce, zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Listy wyborców w wzmiakowanych trzech okręgach wyborczych ogłasza się równocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1872.

Ponieważ sprawy serwitutowe okręgu komisyi serwitutowej N. II w Nowym Sączu są już na ukończeniu, przeto rozwięzuje się z d. 10 września r. b. tę komisyę i przyłącza dotychczasowy jej okręg do komisyi serwitutowej N. I w Nowym Sączu.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego w namiestnictwie Stanisława Cieńskiego tymczasowym adjunktem konceptowym.

Wiedeń 28 sierpnia. Onegdaj jak donosiliśmy, odbyła się w Wiedniu narada ministrów węgierskich pod przewodnictwem N. Pana. *Pesti Naplo* zamieszcza korespondencyę z Wiednia, z źródła jak się zdaje dobrze informowanego, w której o wspomnianej naradzie ministrów, czytamy następujący ustęp: „Narady ministrów, jakie się tutaj w tych dniach odbyły, miały cel podwójny. Rada ministrów węgierskich ułożyła ostatecznie mowę tronową, która pod względem Serbii i spraw wschodnich zawiera w ogóle ważny bardzo ustęp. Lecz nie jest to jedyny powód, dla którego zwołano członków gabinetu węgierskiego do Wiednia. Przez zjazd monarchów czyni Cesarz krok, którego skutki dla stosunków zagranicznych monarchii mogą wywrzeć wpływ na cały szereg oczekiwanych wypadków. Hr. Andrassy, jako konstytucyjny minister spraw zagranicznych Jego Ces. Mości uczynił wniosek, aby Cesarz w sprawie tej wysłuchał zdania rządów obu połów monarchii, i zdaje nam się, że się nie pomylimy twierdząc, iż w tej okoliczności widzimy drugi powód zwołania członków ministerstwa węgierskiego do Wiednia.

— Peszteńska *Reform* zbiera uwagi obiegające o mowie tronowej, zaprzeczając pogłoskom o rozdwojeniu w łonie gabinetu. Pisze ona w tym względzie: O układzie mowy tronowej znowu rozchodzą się niepokojące wieści i pogłoski w stolicy; starają się rzeczy przedstawić tak, jakby w skutek najnowszej narady ministeryalnej powstało rozdwojenie i jakby wszyscy ministrowie dlatego jeździli do Wiednia, że w łonie gabinetu powstała kryzys. Pogłoski mogły ztąd powstać, że rada ministeryalna miała jakoby Szlavego upoważnić do ułożenia mowy tronowej, kiedy poprzednio utrzymywano, iż prezes gabinetu przywiózł z Szabolcza gotowy już projekt mowy tronowej. Chciano w tem dostrzedz pewną *strike* ministeryalną i wyciągano wnioski z powołania telegrafem Kerkapolego z Temeswaru, jakoteż ze wspólnej podróży prezesa gabinetu i ministra skarbu do Wiednia i z następnego tamże powołania innych ministrów, nakoniec z okoliczności, że minister Szlavy ostatni udał się do Wiednia, ni mniej ni więcej, tylko że istnieje wotum większości i mniejszości, jak to miało niegdyś miejsce w łonie gabinetu wiedeńskiego. Przebieglejsi politycy rozpowiadali już nawet, że Szlavy został wprost przez Cesarza upoważniony do napisania mowy tronowej. Możemy temu stanowczo zaprzeczyć. Nasz monarcha jest zanadto konstytucyjny, aby się wdawał w takie drobne intrygi, nadto znajdował się on w obozie pod Bruck i nie troszczył się wcale tem, co się dzieje w sferach rządowych peszteńskich. Inne pogłoski nie posiadają również większej wiarygodności i powinny być jedynie kładzione na karb nieokreślonej sytuacyi przechodowej. Po bytności wszakże ministrów w Wiedniu nie mogliśmy rzeczy przemilczeć i nie zadać kłamstwa fałszywym twierdzeniom; tyle też słyszeliśmy, że rada ministrów jednogłośnie i bez dysputy powierzyła ułożenie mowy tronowej Szlavemu, o którego sposobie pisania najlepsza pomiędzy kolegami panuje opinia. O żadnej kryzys z powodu mowy tronowej nie może być mowy.

— O stanowisku stronnictw w Węgrzech *Pester Lloyd* czyni nader ciekawe uwagi, które tu podajemy: Co mówią i piszą o przyszłéj organizacyi stronnictw, nie zdaje nam się opierać tyle na faktach, ile na naprężonéj uwadze i niecierpliwości powszechnéj. Tyle nowych żywiołów weszło do sejmu, że póki te nie spotkają się ze sobą oko w oko, da się zaledwie podejrzywać przyszłe ugrupowanie stronnictw. *Reforma* również potwierdza, że kwestya ta prawie wyłącznie zwraca na siebie uwagę polityków i publiczności. Wprawdzie rzecz nie ma dotychczas określonych kształtów i mieć ich nawet nie może, gdy posłowie w małéj dopiero liczbie przybyli do stolicy. Wszakże jest faktem, że wielu członków lewego środka wyraziło się gorąco za zlaniem. Z drugiéj strony również jest faktem, że opozycyjny ortodoxyzm gotuje się na nowo zastosować swą zwykłą broń teroryzmu przeciw tym posłom, którzy oświadczają gotowość opuszczenia opozycyi na punkcie prawno-politycznym. Pewna liczba posłów postępowych stronnictwa Deaka, którzy już byli posłami, nosi się od pewnego czasu z myślą ukonstytuowania się jako lewy środek, przyjmując bezwarunkowo dotychczasowe stanowisko co do pytań prawno-politycznych, ale mając zamiar tylko warunkowo popierać rząd w kierunku istotnie liberalnym i postępowym. Jednakże nawet wielu z tych, którzy w tym względzie prowadzili pewne narady, dotychczas nie przybyło do Pesztu, a zatem i w tym razie może być tylko mowa o planach, ale nie o stanowczych postanowieniach.

— Uroczystość belgradzka zwróciła obecnie uwagę na Serbię, która względem Austro-Węgier zajęła nieprzyjazne stanowisko; z tych więc powodów nie będzie od rzeczy zapoznać bliżej czytelników z siłą i znaczeniem umysłowem tego kraju:

Przestrzeń wynosi 760 mil kw., 1.800.000 ludności. Dochody przedstawiają sumę 4.813.166 złr., rozchody 4.805.235 złr., przewyższają więc pierwsze o 7.931 złr. Roczny haracz opłacany Turcyi wynosi 196.042 złr. Regul. wojska: 6000 milicyi, 50.000, a w razie potrzeby 80.000 żołnierzy. Liceum z wydziałem technicznym, filozoficznym i prawnym. Akademia wojska, dwa gimnazya o 6 klasach, jedna szkoła realna o 6 klasach, jedno gimnazyum żeńskie o 6 klasach, cztery niższe gimnazya, trzy gimnazya realne o 4 klasach. Szkół elementarnych 400 przeszło. Procent uczących się 1:55. Biblioteka narodowa: 20.500 tomów, 3000 map, rysunków, bogaty zbiór rękopismów starożytnych serbskich, muzeum starożytności, monet. Towarzystwo literackie mające własną bibliotekę, którego organem *Glawnik*. Dzienników politycznych i specyalnych 10. W r. 1864 wyszło z druku dzieł 200. Dwa banki, towarzystwo handlowe z kapitałem 2.400.000 złr. Fundusz szkólny zostający w ręku komisyi wybranej przez sejm, a przeznaczony na szkoły ludowe wynosi 5.000.000 złr. Wysokość nagrody za napisanie książki szkólnej 2000 złr. Wszystko to zostało dokonanem w okresie od r. 1831 do 1872.

Włochy.

Jak utrzymuje *Germania*, między papierami pozostałemi po Mazzinim znaleziono dwa jego pisma do rządu pruskiego. Jakkolwiek odnoszą się one do wypadków już minionych, niemniej jednak zasługują na powtórzenie, gdyż rzucają światło na stosunki, jakie utrzymywał Bismark z Mazzinim. Pisma te są następującej osnowy:

Memoryał do hr. B.

Przypuszczam, że znane są postanowienia Ludwika Napoleona względem wojny z Prusami, jak również formalne propozycye przymierza robione naszemu rządowi. Stanowią one treść depeszy wysłanej około 19 marca 1867 do Florencyi, w której wskazany jest kierunek, jak za pomocą artykułu traktatu prażskiego, tyczącego się północnych powiatów Szlezwiku, znaleść można pozór do rozerwania związku Włoch z Prusami. Żądany od Włoch korpus wojsk posiłkowych miałby wynosić 60.000 ludzi, przytem bardzo znaczne siły artyleryi. Prawdopodobnie, że dla uśpienia naturalnej odrazy kraju, wojsko francuskie będzie odwołane z Rzymu. Nie podzielam ja politycznych zapatrywań hr. Bismarka; dla jego metody unifikacyi nie mam sympatyi; ale podziwiam jego wytrwałość, jego siłę woli i ducha niezawisłości względem obcych. Wierzę w jedność Niemiec i pragnę jej tak jak jedności mojej ojczyzny. Nienawidzę cesarstwa i supremacyi, do jakiej Francya rości sobie prawo nad Europą, a mniemam, że wspólne z niem działanie Włoch przeciw Prusom, których zwycięstwom zawdzięczamy Wenecyę, byłoby zbrodnią, coby naszą młodą chorągiew, niezmytą plamą napiętnowała. Zabezpieczając naszą obustronną niepodległość na przyszłość, uważam w tym czasie potrzebę tego, co nazywam związkiem strategicznym między rządem pruskim a naszem stronnictwem akcyi przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Rząd pruski musiałby nam dostarczyć milion franków i 20.000 odtylców ek. Zobowiązałbym się honorem obrócić te środki wyłącznie na zniweczenie wszelkiej możności przymierza między Włochami a Cesarstwem, i zwalić rząd, gdyby się temu opierał. Rząd, któryby po nim nastąpił, przyjąłby, jeśliby tego była potrzeba, ideę przymierza niemiecko-włoskiego przeciw wszelkiemu obcemu zamachowi. Gdy z drugiej strony każdy ruch włoski musi zaczynać się od Rzymu, przeto starcie się Włoch z Francyą byłoby nieuniknione. Nie mogę ofiarować żadnej innej rękojmi; cały mój żywot i cel, ku któremu od 35 lat zmierzam, są zadatkami mojej wierności obowiązkom, jakie biorę na siebie. Samo się przez się rozumie, że żądana od rządu pruskiego pomoc materyalna musi być udzieloną przynajmniej w części przed urzeczywistnieniem planów bonapartystowskich. Dla nas idzie o to, aby przygotować pole do działania. Z drugiej strony akcya ta wystarczyłaby już na to, aby uchylić wszelkie od Prus niebezpieczeństwa. 500.000 franków muszą być natychmiast gotowe. Co się tyczy broni, gdyby do tego przyszło, wskazałbym drogę, aby dotrzymać obietnicy. Sądzę, że żywotną jest dla nas kwestyą, jak dla Niemiec i Europy, zwalczać bonapartyzm, a myślę, że początek może wyjść z Włoch. Byłoby przeto stosownem przyjść nam w pomoc.

Lugano d. 17 listopada 1867.

Józef Mazzini.

Drugie pismo brzmi:

Panu B. — Lugano d. 28 listopada 1867.

Nie uważam się za umocowanego wymienić Panu nazwisko oficera pruskiego, ale jako prusak znany on jest oprócz innych także W. Rüstowowi, nie ma się więc czego obawiać. Jestem rzeczywiście gotów porozumieć się z p. U..... (zapewne Usedom. *Red. Cz.)* jak i z każdym, kogo on przyśle. Tylko dwa słowa o dotyczącem zadaniu. Zapewniam raz jeszcze, że Ludwik Napoleon istotnie postanowił wydać Prusom wojnę. We Francyi nie ma koszar, gdzieby już rozkaz dzienny nie był wiadomy. Zapewniam, że.... zobowiązał się osobiście wciągnąć w nią Włochy. Takie rzeczy nie dadzą się udowodnić, ale są mi wiadome od ajentów, na których spuścić się mogę, jak ten, który mi niegdyś odkrył konwencyę z Plombières. Prawdopodobną jest rzeczą, że interwencya w Rzymie, jak już w pierwszej nocie dałem do poznania, jest zamierzoną, jako ze strony Ludwika Napoleona zadatek urzeczywistnienia przyrzeczeń królewskich przeciw Prusom, aby uśpić przez króla odrazę Włochów, ofiarując ze strony Ludwika Napoleona jakieś nie w porę ustępstwo względem Rzymu. Mówię, jakieś ustępstwo, gdyż Rzym sam przez się, to jest zniesienie świeckiej władzy Papieża, jest między nimi obudwoma umówione. Jednak chcemy, aby to tylko rewolucyi zawdzięczać. Nawiasem nadmienić należy, że niewiem, czy kwestya rzymska może mieć w swojej całości jaką szczególną wagę dla Prus. Wszelako oprócz ważności kwestyi politycznej i religijnej, była to dla nas, a zdaniem mojem i dla Europy idea wyższego porządku, która mi tę propozycyę dyktowała. Była to antibonapartystowska idea. Uważam ja bonapartyzm za nieustającą pogróżkę dla Europy. Nie sądzę, abym potrzebował dalej się nad nią rozwodzić; kto jej nie widzi, ten nie ma politycznego poglądu. Przeciw temu niebezpieczeństwu nie ma zdaniem mojem innego środka, jak szczere i serdeczne porozumienie się między Niemcami a Włochami. Porozumienie to wymaga rękojmi: dla Niemiec posiłki, dla Włoch rząd narodowy. Rząd narodowy włoski musiałby prawdziwie, a raczej z zasady, a przeto konsekwentnie być bonapartyzmowi przeciwnym, już z powodu Nizzy i Rzymu. Teraźniejszy rząd nasz nie jest czem innem, jak prefekturą francuską.

Jestem cierpiący i nie mogę wiele pisać. Pragnę tylko powtórzyć, że pomoc, jeśli ma być daną, musi być udzieloną bezzwłocznie. Potrzebujemy nieco czasu, aby się przygotować, a za dwa miesiące mamy wiosnę za pasem.

J. Mazzini.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 sierpnia. Rozpoczęły się zapisy uczniów do szkół publicznych i prywatnych męskich i żeńskich, niższych i średnich, w których otwarcie roku szkolnego przypada na dzień 1 września.

— Wpisy uczennic do miejskiej szkoły żeńskiej na Podwalu odbywają się od d. 30 sierpnia do 1go września włącznie. Wpisywać równocześnie mają się uczennice do klasy piątej, w której nauki po 10ym września rozpoczną się.

— Magistrat wydał nowe przypomnienie wzywające urlopników obecnych w Krakowie, aby się bezzwłocznie stawili do Magistratu dla uczynienia zadosyć obowiązkom służby. Komenda werbunkowa 13go pułku piechoty zawiadomiła Magistrat o tych, którzy nie stawili się, i którzy podpadną karze. Termin ostateczny stawienia się służy tylko do soboty 31go b. m.

— P. Michał Mądrzykowski (syn) spali w poniedziałek wieczór na Błoniu ostatni raz tego lata ognie sztuczne.

— Przybył do Krakowa znany w całej Europie kuglarz p. Epstein w zamiarze dania kilku przedstawień swojej niepospolitej zręczności, którą wprawia widzów w podziw. Ostatni raz był on w Krakowie w r. 1867. Pamiętny jest wypadek, który o mało nie pozbawił go życia w Paryżu, gdyż podczas przedstawienia pomocnik jego nabiwszy strzelbę i przybiwszy nabój chustką, zapomniał wyjąć stempel i ten przeszył p. Epsteinowi piersi. Z ciężkiej rany wyleczył się z trudnością.

— Na rogach ulic rozlepiono doniesienie o wydaniu książeczki pod napisem: „Co nam po zakonach?“ przez Wł. M. Za 10 centów kupiliśmy tę książeczkę, która swoim tytułem tak podobna do zapytań stawianych teraz codziennie przez organa Bismarka i pokrewne im, że się zdawało, iż wyszła z tej samej kuźni, gdzie ostrzą groty przeciw religii. Atoli autor zadawszy sobie pytanie: „co nam po zakonach?“ pokazuje potem, jaki ich cel i zadanie, a kończy świadectwem pisarza „niepodejrzanego“ liberałom, jak mówi, bo Wiktora Hugo, który rozstrzyga kwestyę klasztorów na zasadzie prawa stowarzyszania się i wolności i wykazuje, iż klasztor jest uosobieniem równości i braterstwa.

— **Tarnów** 28 sierpnia.

Dnia 8 września b. r. o godzinie 2éj popołudniu odbędzie się w zabudowaniu seminarskiem posiedzenie członków Towarzystwa pedagogicznego celem załatwienia niektórych spraw ważnych, a między innemi podpisania znanéj z walnego zjazdu petycyi do Wys. Sejmu wnieść się mającéj.

Jak najliczniejsze zebranie się w dniu oznaczonym będzie dowodem dobrze zrozumianego interesu własnego.

Zarząd Oddziału tarnowskiego.

Bronisław Trzaskowski, przewodniczący. *E. Gabryelski.* sekretarz.

— **Gorlice** 27 sierpnia.

Bolesław Koller, rodem z Cięszkowic, syn byłego lekarza miejskiego w Cięszkowicach, skończył nauki medyczno-chirurgiczne w akademii Józefińskiéj w Wiedniu i w tym miesiącu został doktorem wszechmedycyny i nadlekarzem w armii austryackiéj, i ma przeznaczenie do szpitalu garnizonowego w Krakowie.

— Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na następujące posady nauczycieli ludowych: W okręgu szk. Kołomyjskim w Czeremchowie, Dobiesławicach. Ispasie, Kluszowie małym, Myszynie, Zamulińcach, Brzusturach, Prokurawie, Szeszorach, Kossowie, Chlebiczynie polnym, Popielnikach, Tuczapach, Korolówce, Nadorożnie i Oleszowie. W okręgu szk. tarnowskim: w Szynwałdzie, Zawadzie i Bniu Osuchowskim. W okręgu szk. żółkiewskim w Skwarzawie Nowej. W okręgu szk. złoczowskim w Nowosiółkach i w Lisku. W okręu szk. wadowickim w Owęcimie. W okręgu szk. bocheńskim w Krzyżanowicach. W okręgu szk. nowosandeckim w Łącku i w Nowym Sączu nauczyciela technicznego w szkole real. niższej. W okręgu szkolnym samborskim w Drohobyczy pomocnika nauczyciela w szkole głównej męzkiej.

— W dalszym ciągu sprawek sędziego Pasiecznego w Śniatynie, ogłasza p. Zenon Krzeczunowicz z Korszowa zeznanie jawnie zrobione wymienionych przezeń świadków, z którego się pokazuje, dla czego proces wytoczony przezeń spółce złodziejskiej w r. 1865 o kradzież 5000 progów dębowych pod kolej czerniowiecką upadł w drodze karnej, lubo już śledztwo było prowadzone i przesłuchani świadkowie. P. Krzeczunowicz utrzymuje, że Pasieczny dostał 1000 złr. łapówki, skutkiem czego śledztwo było tak przeprowadzone, iż sąd stanisławowski dla braku istoty zbrodni kradzieży zaniechanie procesu nakazał. P. Krzeczunowicz prowadzić jest zmuszony w tej sprawie proces cywilny o kilkanaście tysięcy złr. z niejakim Scharfem, który majątek swój jednak przelał na swego zięcia, więc nie ma go na czem patrzeć.

— N. 15 *Szczutka* we Lwowie został skonfiskowany i wyszedł w zmienionem wydaniu.

— W niedzielę odbył się w Poznaniu ślub hr. Stanisława Ostrowskiego syna Tadeusza i Heleny z Michałowskich Ostrowskich, właściciela Kościelca pod Krakowem z panną Julią Mańkowską najmłodszą córką pani Leokadyi z Dąbrowskich Mańkowskiej, wnuczką jene-

---

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Zastałem jen. Rybińskiego w najlepszym humorze przedstawiłem mu, że wojsko nad mostem będące wzbrania się samo most opuścić. To chyba jenerał rzekł, dałeś rozkaz nie opuszczenia mostu? „Nie dałem rozkazu odpowiedziałem, ale ganić ich postępku nie mogę. Dwa dni i dwie noce całą usilność obracamy na postawienie i przejście mostu; przechodzę go, patrole może rozesłałem na pół szostej mili w około i żadnego nieprzyjaciela nigdzie nie ma, dla czegóż jenerał nie tylko nie przeszedłeś za mną, ale mi trzy rozkazy do powrotu dałeś?“ „To są farsy, odrzekł jenerał od 3 dni powinieneś był być w Krakowskiem.“ Do żywego uniesiony temi słowy, powiedziałem mu: „Panie jenerale ja fars nie robię, gdzie idzie o ojczyznę a przynajmniej o honór jej obrońców. Trzy dni temu jak opuściłem Modlin. Data rozkazu, który tam własnoręcznie odebrałem jest tego dowodem. Ani jednej minuty nie straciłem i moją gorliwością jedynie most tak prędko stanął; zresztą, wolałbym raczej robić farsy, niż podłości jakie się tu porobiły.“ Moje uniesienie może było za żywe, lecz dobry humor w jakim go zastałem po tak oczywistym błędzie i w tak stanowczej chwili popełnionym, już mnie przeciw niemu był obruszył. Zarzut zaś niesprawiedliwy, w którym mogłem tylko widzieć chęć zwalenia na mnie jakiejkolwiek winy w chwili, gdzie czułem całą ofiarę najprzyjemniejszych widoków miłości własnej, jaką poniosłem wracając stosownie do otrzymanego rozkazu z wyprawy, która mnie jako wojskowego mogła była nowym uwieńczyć tryumfem, a na przypadek nawet upadku sprawy naszej dozwalała broń złożyć nie u stóp wroga, lecz na wolnej ziemi krakowskiej, przy grobach królów i bohaterów naszego narodu, gdzie zarazem i na łono rodziny wracałem... Wszystko mówię poświęciłem, czując ofiarę jaką czynię a od której mnie usilne prośby wojska ze mną będącego odwrócić nie zdołały; tu zaś widziałem oczywistą chęć zwalenia na mnie winy. Winą chyba moją było, że posiadałem przychylność wojska, czego niczem innem wytłómaczyć nie mogę, jak tem sumieniem gminu, które poznało, że nie mam żadnego widoku jak dobro ojczyzny na celu.

Po tak żywem przemówieniu do jen. Rybińskiego wyszedłem z jego kwatery. Widziałem jakiś ruch batalionu stojącego na straży około głównej kwatery krzyki i podwojenie wart przed nią. Zdawało się, że jakieś surowe środki chciał Rybiński przeciw mnie przedsięwziąść, lecz nie uważając na to poszedłem do jen. Lewińskiego, z którym umówiłem się w Modlinie, że gdy zobaczy, iż nie ma już co robić z głównym wojskiem, przyma-szeruje do mnie z 1szym pułkiem strzelców konnych.

Lewiński mówił mi, że był pewny, iż nie powrócę, że już był dał rozkaz pułkowi, aby miał konie gotowe do marszu, lecz że wstrzymały go aż do nocy z jednej strony działania jen. Umińskiego, z drugiej niepewność o obrotach moich. Wtem odebrał wiadomość, żem powrócił.

Odjechałem do mojej kwatery do Płocka nic nie wskórawszy co do mostu, nie otrzymałem nawet wyraźnego rozkazu, lecz jedynie odpowiedź, że pułkownik z kwatermistrzostwa Klemensowski będzie już wiedział co ma robić. Ledwiem stanął w Płocku odebrałem około godziny 2ej po południu wezwanie do głównej kwatery na radę wojenną z dodatkiem: *rzecz nagła i największej wagi.* Pospieszyłem tamże i zastałem wiadomość o szczególnym i zadziwiającym postępku, którego nic wytłómaczyć nie może. Jen. Morawski pojechał był w wigilię z oświadczeniem przyjęcia propozycyj wtenczas właśnie, kiedy jen. Umiński ogłaszał się wodzem. Napisał on do naczelnego wodza, że przypomniawszy sobie w drodze, iż się podał do dymisyi, że zatem nie ma już prawa traktować, odsyła mu upoważnienie i papiery tyczące się tego traktowania a zarazem uprzedza o tem jenerała Berga, sam zaś odjechał nie wiadomo nam gdzie. Ekspedycya miała datę dnia i godziny, prócz miejsca, z którego pisał. Przyjeżdżający jednak z Modlina kuryerem oficer mówił, że się w Zakroczymiu przez Wisłę przeprawił i jak się zdaje udał się do Warszawy.

Jen. Rybiński przyjął mnie jakby nic między nami nie było zaszło. Gdy mnie zapytał o moje zdanie; odpowiedziałem: „Jeżeliście Panowie przyjęli podane wam warunki wtedy, gdyście most mieli, który wam ułatwiał przejście przez Wisłę a tem samem zapewniał przedłużenie walki, to położenie nasze teraz jest gorsze. Ja ani znam, ani pragnę znać warunków, na jakieście przystali tam gdzie było 32 głosów przeciw 5 mój nic znaczyć nie może. Zdaje mi się jednak, że wysławszy jen. Morawskiego, który nie dojechał, należy kogo innego wysłać z temi samemi, jakie jemu dane były, poleceniami.“ Tego samego zdania byli już przed mem przybyciem wszyscy.

Wyznaczono więc jen. Milberga. Gdym się zapytał, jakie dane mu będą instrukcye, (chciałem je przeczytać), odpowiedziano mi dosyć niegrzecznie, że kiedy jenerał jedzie, zdaje się, że instrukcyj na pismie nie potrzeba. Zwróciłem się do jen. Milberga i powiedziałem: „Dziwię się i razem winszuję jenerałowi, że podejmujesz się bez instrukcyi na piśmie traktowania w tak ważnej, jeżeli już nie dla bytu, to dla honoru narodowego sprawie.“

Widziałem, że moja bytność nie była wszystkim przyjemną. Powrót mój z za Wisły zniweczył wszelki pozór mówienia przeciw mnie, już bowiem wieść puszczona była, że oddalam się dla szukania oddzielnej chwały i powrotu do miejsca zamieszkania, to jest do Wolnego okręgu Krakowskiego.

Rozjechaliśmy się, i wojsko przeniosło się w okolice Płocka; jazda była w Biały i jej okolicach. Nazajutrz silniej, niż kiedy byłem naglony szczególniej przez młodych oficerów i posłów, aby objąć naczelne dowództwo. Odpowiedziałem: „rzeczy są w złym stanie i prawie niepodobne do powetowania, ale najchętnej bić się będę do ostatniego i naczelne dowództwo wezmę, byle go dobrowolnie złożył jen. Rybiński, gdyż rozdwojenia umysłów sprowadzać nie chcę.“

Został więc wysłany wojewoda Ostrowski do jen. Rybińskiego, dla objawienia mu żądania wszystkich pragnących jeszcze boju, abym objął dowództwo. Jen. Rybiński w przytomności jenerałów Bema i Lewińskiego, chętnie na to przystał. Właśnie był on mnie powołał do odczytania raportu przesłanego z województwa Augustowskiego, gdzie komisya wojewódzka urzędowała w imieniu wolnego czyli rewolucyjnego królestwa Polskiego, i gdzie książę Mirski na czele 1.000 przeszło powstania trzymał się. Raport ten zapraszał nas, abyśmy tam z całem wojskiem ruszyli, oznajmiał, że województwo Augustowskie, które nad wszelkie pochwały okazało się patryotycznem, ofiarowało się, mając obfity urodzaj, żywić wojsko przez dwa lata; uwiadamiał zarazem, że czynsze z dzierżaw rządowych i zaległości podatkowe są w pogotowiu na nasze zawołanie, skoro przybędziemy.

Jen. Rybiński oświadczył mi wobec tych jenerałów, że składa dowództwo, jeżeli go przyjmę. Odpowiedziałem, że go przyjmuję, lecz że z ogłoszeniem mego postanowienia wstrzymać się należy, aż do powrotu jen. Milberga, gdyż chciałem aby rokowania były zerwane, zanim obejmę dowództwo; lękałem się bowiem, aby mi naród i potomność nie wyrzucała, żem zerwał układy, którychby może żałowano, jak się zwykle żałuje tego, czego się nie otrzyma.

Wiedziałem, że biorąc dowództwo zwyciężyć nie potrafię, lecz walkę jedynie przeciągnąć. Nie chciałem, aby mi robiono wyrzuty, żem przez zerwanie ugody, naród na klęski naraził, ugody zaś podpisywać nie mogłem w stanie tak opłakanym, do jakiego nas doprowadziły działania tych, którzy mi byli ciągle przeciwni. Przekonany byłem, znając chytrość cesarza Mikołaja i rządu rosyjskiego, że jakakolwiek ugoda podpisaną zostanie, dotrzymaną nie będzie; nie chciałem więc, aby na mnie naród miał prawo złorzeczyć, ani żem dla chwały własnej zerwał ugodę dla przedłużenia walki, ani żem się dał złudzić, podpisując podstępne układy. Ginąć chwalebnie z garstką walecznych byłem gotów, gorącem było życzeniem mojem, lecz pociągać naród za sobą, byłbym uważał za zbrodnię w położeniu, w jakiem rzeczy były. Gdyby jednak układy były zerwane przez tych co je zawiązali, wtedy byłbym działał bez żadnego wyrzutu sumienia, choć z przekonaniem, że wyratować bytu kraju nie mogę. Trzeba oprócz tego pamiętać, że wszyscy prawie byli tego przekonania, że Cesarz musi utrzymać kongresową Polskę, że Austrya, Prusy nawet, a coż dopiero Francya i Anglia tego żądać będą, gdyby i wojnę przyszło o to prowadzić, przedłużenie zaś wojny nie mogło więcej obiecywać, owszem, może i to zniweczyć. Takie było zdanie ogółu, powtarzam, nie moje, gdyż ja ani na chwilę niczego się nie spodziewałem, ani od układów ani od okrutnego serca Cesarza *).

*) Dopisuję w Paryżu. Takich klęsk, jakie na kraj spadły, nie spodziewałem się wcale, gdyż te tylko szatan mógł wymyśleć, a zaślepiona na byt własnej rodziny, na dobro ludzkości i świata całego zemsta dokonywać; lecz złych skutków spodziewałem się zawsze dla narodowości, dopóki z przesilenia złego nie wyrodzi się dobre. Dziś Cesarz śpiesznie chce usprawiedliwić przeczucia moje, kiedym się wahał w dniu 17 sierpnia w Warszawie, czy mam objąć władzę, to jest chce, aby systemat Lelewela czyli piekła zwyciężył, budzić nienawiść w sercach, które tego uczucia nie znały; budzi ją i usprawiedliwia ku najpóźniejszym pokoleniom rodziny swej i ślepych wykonawców swych wyroków! Karze niewiasty, starców i niemowlęta, nie szanuje ni wieku, ni płci, karci cnotę srożej niż gdzieindziej karconą jest zbrodnia. I za co? za to, że idą za popędem wrodzonego uczucia, uczucia danego przez samego Boga, który miłość ojczyzny włożył w serce człowieka jako kamień węgielny, na którym wznoszą się wszelkie uczucia wzniosłe i cnotliwe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rała Henryka Dąbrowskiego. Wesele to zgromadziło licznych krewnych i przyjaciół nowożeńców z Wielkopolski, Królestwa Polskiego i Galicyi.

— **Od Sandomierza** 24 sierpnia.

(X. M.) Teraz dokonana na pewne niedola ludu w kącie nadwiślańskim. Po gradobiciu, jakiego najstarsi nie pamiętają, o jakiem nawet kościelne pamiętniki nie wspominają od wieków, które zniszczyło 42 gmin mniej więcej ze szczętem we wszystkich rodzajach jarzyn między Baranowem a Ulanowem na dwumilową szerokość, przybył znowu na Św. Bartłomieja wylew Wisły i sąsiednich rzek i potoków, które wpływają do Wisły koło Sandomierza. Tak więc ostatnia deska z rozbitego burzą okrętu, zniszczona teraz. Chcemy tu rozumieć kartofle i kapustę, których po gradobiciu mieliśmy jeszcze choć połowę żywienia się na cały rok; zalane wodą, zgniły już i tylko biała masa świeci się w grzędach od wody rozgrzebanych. Lud brodzi po wodzie, zbiera rękami, ale daremna jego praca! Więksi zaś gospodarze czekają z schyloną głową losu, jaki ich czeka. Dokąd wylew nie dosięgnął, to napewne przez pół kartofle zgniły już od słoty całomiesięcznej, nawet ostatki paszy po gradobiciu zniszczały w polu. Wołamy zatem do Boga o pomoc i do kraju całego, aby ratować lud kilkudziesiąttysięczny od głodu już teraz panującego, aby zawiązać komitety w kącie nadwiślańskim, któreby spieszną pomoc niosły, aby szczęśliwsi bracia nad Dniestrem składali zboże i łaskawie je nadsyłali do komitetów, by lud mógł co zasiać pod zimę, aby składki robić i za nie zakupić żyta do siewu, aby ratować lud od głodowej śmierci teraz i na rok przyszły, bo naprawdę są gminy, które gołosłownie mówiąc, nie mają ani co jeść ani co siać pod zimę. Wydział krajowy niech pamięta na biedaków, którzy proszą o jego zarobek, o wsparcie, gdyż sami nie mogą się już ratewać!

— Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, urządza jak wiadomo, corocznie peryodyczną wystawę; z tegorocznej wystawy mniej bogatej w liczbę dobrych płócien, ale za to uświetnionej pojawieniem się najnowszego wielkiego obrazu Matejki, zakupiła Dyrekcya tegoż Towarzystwa następujące dzieła sztuki do wylosowania: Gryglewskiego „Wnętrze sali w zamku Podhorcach" za 300 złr., Sidorowicza Zygmunta „głowa dziewczynki" studium za 80 złr.; Dzbańskiego Konstantego, „głowa starca" studium za 80 zlr.: Tepy Franciszka „Arabowie pod palmą kolczastą" za 150 złr.; Baar Anny „Zachód słońca w Alpach" za 50 złr.; Brochockiego Walerego „Wiosna" za 150 złr.; Mireckiego Kaźmierza „Noc bezsennna na poddaszu" za 150 złr.; Gersona Wojciecha „Wanda" za 250 złr.; Grabińskiego Henryka „przedburza" za 80 złr.; Hoffmana Karola akwarelę za 15 złr.; oraz Kozakiewicza Piotra rzeźbę z drzewa gruszkowego "S. Jan Chrzciciel" za 150 złr.; i Barącza Tadeusza „medalion porcelanowy Wagnera" za 25 złr. Wystawa lwowska przedłużoną została ze względu na powracającą z wakacyi młodzież do 8go września, a po jej zamknięciu nastąpi losowanie zakupionych dzieł sztuki.

— Mniej więcej wszystkie parlamenta prócz angielskiego przyjęły podział stronnictw, jaki powstał za pierwszej rewolucyi francuskiej: prawica, lewica, prawy i lewy środek, skrajna prawica i lewica. Nazwy te są nawet nazwami stronnictw. Wielkie teraz jednak nastąpi zamieszanie stronnictw w sejmie pruskim, gdyż ustawiają tam nowe ławki poselskie w sposób wachlarza, a zatem wypadnie przesiąść się inaczej tym deputowanym, którzy zechcą trzymać się razem.

— We wtorek po południu powstała w Wiedniu straszna ulewa z gradem, która lubo trwała tylko kwadrans, wszelako zalała miasto potokami wody. Podczas tej ulewy w skutku uszkodzenia dachu zalane zostało jedno bióro *Verkehrsbanku*, w którem złożone są zastawy kosztowności i papierów publicznych.

— *Gazeta krzyżowa* donosi, że jeden z oberżystów berlińskich Gerth, zamówił na wrzesień, ze względu na liczny zjazd podczas obchodu 2go września i pobytu monarchów, kapelę wojskową austryacką. Wszelako nadeszło uwiadomienie telegraficzne, iż austryackie ministeryum wojny odmówiło urlopu tej kapeli.

— D. 24 sierpnia niejaki Johnson, słynny pływak, puścił się o godz. 11ej przed południem wpław dla przepłynięcia cieśniny Kaletańskiej z Dovru do Calais. Statek parowy, który ciągnął łódź z bratem pływaka i lekarzem, płynął obok niego w takiej odległości, aby mu nieść pomoc w potrzebie. Z początku Johnson pracował tylko lewą ręką w wodzie i za każdym ruchem posuwał się najmniej o 6 stóp. Sądzą, że dla przepłynięcia cieśniny będzie potrzebował 10 godzin. Co pół godziny kazał on sobie podawać lekką przekąskę z napitkiem.

— Były notaryusz francuski Tonnens, znany pod imieniem Aureliusza I króla Araukanii i Patagonii, daje o sobie wiedzieć od czasu do czasu. Niejednokrotnie namawiał on Cesarza Napoleona, żeby objął kraje jego w posiadanie i to za lada jakie wynagrodzenie. Gdyby królowi Aureliuszowi powodziło się dobrze na tronie, nie byłby wracał do Europy, gdzie nie ma z czego żyć i stracił kredyt nawet u szewca swego i krawca. Otóż gdy chybiły wszystkie jego rachuby, aby uzyskać pieniądze i protekcyę rządów Europy, powiodło mu się skłonić adwokata Planchu z Marsylii, znanego również awanturnika, że popłynął do Ameryki południowej i tam umocowany od Aureliusza Tonnens, zaczął z rządem Chilijskim spór o prawa do Araukanii. Oczywiście, że odprawiono go z niczem, bo Araukania jest wcieloną do Chili, lubo rząd chilijski mało może rozciągać zwierzchności nad dziką i nieludną prowincyą. Co zaś do Patagonii, rozległy ten kraj nikomu nie hołduje. Może w jakim jego zakącie Aureliusz Tonnens był kacykiem czyli głową osady. Planchu przybywszy tam, zajął posadę opróżnioną kacyka, bo jak widać, Patagończycy mimo olbrzymiego wzrostu uznają wyższość rasy białej nad oliwkową. Aureliusz głosi dziś, że jego namiestnik Planchu został zabity za wiarołomstwo, i że Patagończycy jego samego wzywają na powrót, by nimi władał. Cóż, kiedy nie ma on o czem przedsiębrać téj podróży dalekiéj, w któréj trzeba przecież wystąpić z paradą i powagą królewską. Podczas wystawy w Paryżu Tonnens namawiał był królewicza Pruskiego, żeby wziął jego i jego kraj w opiekę; zdaje się jednak, iż dokumenta jego nie są zbyt pewne, skoro nie przyjęto ofiary. Dziwić się jednak należy, że teraz, gdy Niemcy szukają kolonij zamorskich, nie wejdą w ugodę z królem Patagońsko Araukańskim, któryby im pewnie praw swoich odstąpił; czy zaś prawa te rzetelne albo nie, to już zależałoby od tego, czy Cesarz Niemiecki ma ochotę zdobyć jaką posiadłość dziką w Ameryce południowéj albo nie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnie 27 i 28 sierpnia pochmurne; termometr dnia 27 doszedł do + 17°.2 od + 6°.4, zaś dnia 28 do + 13°.8 od + 9°.4 R. Barometr idzie w górę; dnia 29 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 330 20, termometru + 9°.6 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 30 sierpnia: Śgo Feliksa męczennika.

Sprawy sądowe.

Praga 26 sierpnia.

Zdrada stanu.

D. 21 kwietnia b. r. w dniu wyborów sejmowych w Pradze, wysłano z Pragi telegram w języku rosyjskim, pisany głoskami łacińskiemi, następującej osnowy: „Dzisiaj odbywają się wybory; w celu teroryzowania wyborców, aby nie wybierali kandydatów narodowych, biwakuje 20.000 wojska cały dzień na ulicach. Turkot przejeżdżających dział, nawoływania tu i tam galopujących komendantów, huk bębnów, napełnia powietrze. Przechodniów rozpędzają bagnetami i kolbują, nie można ani wyjść ani wejść. Widocznie chcą wywołać krwawe starcie. Patryoci proszą, aby nie stawiać oporu. Kiedy się skończą te okropności? W imie prawa i ludzkości prosimy pobratymczą Rosyę o pomoc. Zgnębieni Prażanie." Telegram ten adresowany do Katkowa i Giliarowa w Moskwie, podpisany przez „Vikenjevica" i wysłany z Pragi, zatrzymany został w Krakowie, zkąd odesłano go do prokuratoryi w Pradze, gdzie jest dzisiaj przedmiotem rozprawy ostatecznej przed sądem karnym.

Jako oskarżeni stoją przed kratkami sądu: Dr Andrzej Wincenty Günther niemiecki Czech, redaktor dziennika *Slovansky Swet* i współpracownik tegoż dziennika Manilo Dżiordżewicz Serb. Przed rozpoczęciem rozprawy wniósł z. prokuratora, aby posiedzenie sądu odbyło się przy drzwiach zamkniętych. Cel bowiem, dla którego telegram powyższy zatrzymano w Krakowie, byłby zniweczonym, jeżliby treść jego w skutek rozprawy ostatecznej publicznej ogłoszoną została. Oskarżeni oraz ich obrońcy sprzeciwili się temu, a sąd orzekł, iż nie widzi prawnego powodu do przeprowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Prokuratorya oskarża tedy obudwóch o zdradę stanu, treść bowiem telegramu ma na celu sprowadzić niebezpieczeństwo dla państwa z zewnątrz. O popełnienie tej zbrodni jest prawnie poszlakowanym Manilo Dżiordżewicz, ponieważ przyznał się, iż zredagował i wysłał telegram inkryminowany, współwinnym zaś jest Dr Andrzej Wincenty Günther, ponieważ koncept tego telegramu znaleziono w jego mieszkaniu i jego ręką zapełnione są próżne miejsca w rękopisie, podpis zaś „Vikenjevic" znaczy Wincenty, którem to imieniem podpisuje Günther telegramy wysyłane do dzienników rosyjskich. Wreszcie obadwaj oskarżeni używali podczas śledztwa tych samych wybiegów, podawali bowiem, że kilku obecnych owego dnia w Pradze Moskali przyszło do redakcyi *Slov. Sveta* i mówiło o potrzebie wysłania do Rosyi telegramów o wyborach; być więc może, że oni ów telegram wysłali. W końcu aktu oskarżenia przytoczył prokurator, iż wszystkie okoliczności w telegramie zamieszczone są nieprawdziwe.

Dżiordżewicz nie rozumie po czesku, na prośbę więc jego prowadzono rozprawę w języku niemieckim, lecz i tym nie włada biegle. Przyznaje, że sam bez wiedzy Günthera wysłał telegram do Katkowa, wydawcy dziennika *Moskowskija Wiedomosti* i do Giliarowa właściciela dziennika *Sowremennyja Izwestija*. Wysłanie telegramu tłumaczy tem, że chciał donieść do Rosyi, co się to dzieje w konstytucyjnej Austryi. Cały dzień nie wychodził z domu, dopiero wyszedłszy wieczór widział wojsko na ulicach i od owych Moskali dowiedział się, co się działo. Od Rosyi żądał tylko pomocy moralnej, takiej, jak żądają żydzi w Rumunii, Chrześcianie w Turcyi, nie takiej, jak żądała *N. fr. Presse* od Prusaków za czasów Hohenwarta, kiedy pisała, że kocha więcej Prusy niż Austryę, a nie została wezwaną przed kratki sądowe. Korespondenta obowiązkiem jest zrobić taki telegram, jakiego redakcya potrzebuje; co z nim Katkow byłby zrobił, to nie jego rzeczą. Starał się zaś odmienić pismo na telegramie, ponieważ przy codziennych teraz konfiskatach obawiał się, aby „prawdy nie skonfiskowano."

Dr. Günther nie wie nic o wysłanym a w Krakowie zatrzymanym telegramie. Ze zdumieniem dowiedział się od sędziego śledczego, iż telegram ów pisać miał Dżiordżewicz, i dlatego dzisiaj nawet przekonanym jest, iż raczej pisali go i wysłali obecni wówczas w Pradze Rosyanie, a nie Dżordżewicz. Kiedy mu przewodniczący zwrócił uwagę, iż musiał przecież wiedzieć o telegramie, skoro dawał na niego pieniądze, odpowiedział oskarżony, iż wydawnictwo *Slov. Sveta* szło mu bardzo źle, tak iż nie płacił Dżordżewiczowi stałego honoraryum, tylko dawał mu pieniądze, ile razy ten zażądał. Być więc może, iż dał mu także na telegram, ale o tem nie wie, sądził bowiem, iż mu daje à conto długu.

Urzędnicy z telegrafu przesłuchani jako świadkowie zeznali, iż treść telegramu zaraz ich uderzyła; wprawdzie wysłali go dalej, ale zawiadomili natychmiast władzę wyższą. Depesza urzędowa wysłana do Krakowa na czas jeszcze przyszła i telegram został zatrzymany.

Przesłuchano także jako świadków członków redakcyi i służbę. Ci głównie pytani byli o to, czy w onym dniu byli w redakcyi jacy Moskale, jak długo Dr. Günther był w domu, i t. p. Wszyscy jednak niedali stanowczej odpowiedzi, okoliczności tych bowiem nie mogli sobie przypomnieć, zeznali tylko, że o telegramie zupełnie nic nie wiedzą.

Po odczytaniu wyjaśnień komendy głównej w Pradze o rozstawieniu wojska d. 21 kwietnia, oraz wyjaśnień dyrekcyi policyi o tendencyi dzienników rossyjskich: *Moskowskija Wiedomosti* i *Sowremennyja Izwestia*, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Zanim to się atoli stało, obrońca Dżordziewicza upraszał sąd o odczytanie z któregokolwiek z dzienników sprawozdania o zajściach w Pradze w dniu wyborów. Prośbie tej popartej nadto przez obrońcę drugiego oskarżonego, sąd nie uczynił zadość.

Prokurator uczynił następnie wniosek, aby sąd obu oskarżonych uznał winnymi zbrodni stanu i skazał Dziordżewicza na 12 lat, Dra Günthera na 15 lat więzienia ciężkiego, obostrzonego postem. Kara dla drugiego z tego powodu jest większą, ponieważ jest poddanym austryackim.

Obaj oskarżeni zabierali głos, zapytani przez przewodniczącego, co mają powiedzieć na wniosek prokuratora. Dziordżewicz wykazywał głównie sofizmata w akcie oskarżenia i usprawiedliwiał krok swój tem, iż chciał tylko pomocy moralnej, która, jak historya uczy, bardzo jest cenną. W końcu odwołał się do sądu, aby tenże wydając wyrok, trzymał się zasady niezawisłości stanu sędziowskiego. Dr. Günther zaś osłabiał wszystkie przytoczone przeciw sobie poszlaki w akcie oskarżenia, które miały uzasadniać jego współwinę i prosił sądu, aby go uzał niewinnym i z więzienia wypuścił.

Obrońca Dziordżewicza Dr. Kuczera chciał głównie rzecz całą sprowadzić na zbrodnię podburzania przeciw władzom i udawadniał, iż w wysłaniu telegramu żadną miarą dopatrzeć się nie można zbrodni stanu, bo nie mógł on sprowadzić niebezpieczeństwa z zewnątrz i rzeczywiście też nie sprowadził, chociaż później zamieszczony był prawie we wszystkich dziennikach rosyjskich.

Obrońca Dra Günthera Dr. Milde zbijał podobnie jak jego klient poszlaki prawne i starał się udowodnić, iż polegają na kłamliwych faktach. Szczególniej zaś wykazał, iż wyjaśnienia głównej komendy w wielu punktach nie zgadzają się z prawdą.

Onegdaj po południu ogłosił sąd wyrok, mocą którego uznał Manila Dziordżewicza winnym zbrodni stanu i skazał go na sześć lat więzienia ciężkiego obostrzonego postem raz na kwartał, oraz na wydalenie z granic państwa Austryackiego po odsiedzeniu kary. Dra Andrzeja Wincentego Günthera uznał sąd niewinnym zarzuconej mu zbrodni stanu, winnym tylko wykroczenia z §. 10 ustawy prasowej.

Tak Manilo Dziordżewicz jak i prokurator zapowiedzieli rekurs.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 28 sierpnia.

Na targ dzisiejszy dostawiono wołów sztuk 1325. Płacono za parę z paszy 250 do 350 złr. Za cetnar mięsa loco Wiedeń z paszy 34·50. Z wołów stajennych złr. 35 do 35·50. Pozostało wołów nie sprzedanych 100 sztuk gdyż zapóźno na targ przybyły. Jest do życzenia, aby woły na wtorek dostawiono, gdyż kupcy berneńscy we wtorek zakupywać potrzebują.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Wieliczka 27go sierpnia. Pszenica 6·50, żyto 5·—, jęczmień —, owies 1·75, ziemniaki 1·60.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27 i 28go sierpnia

Posady: Nauczyciela technicznego w szkole wyższej miejskiej w Wieliczce (400 zł.), podania do 15go września.

Licytacye: Dnia 27 września w sądzie pow. w Glinianach, licyt egz. realn. N. 50 w Kurowicach. — D. 10 września w sądzie pow. w Niepołomicach licyt. egz. realn. N. 64 w Targowiskach i stodoły z gruntem w Zakrzewie. — D. 30 października w sądzie pow. w Grzymałowie licyt. egz. gruntu N. 84 w Lezanówce. — D. 3 września w sądzie pow. w Komarnie licyt. egz. realn. N. 177/206 w Rumnie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Antoninę z Orłowskich ks. Radziwiłłową o nakazie zapłaty Feindlowi Pułtorakowi 3000 i 2000 zł.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnowie posiadacza wekslu z daty Tarnów w styczniu 1872 na 1320 złr. przez Mojżesza Leipschütza akceptowanego.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 sierpnia.

HOTEL WIKTORYA: Hr. Borek właś. dóbr z Rosyi, Włodzimirz Aleksander Chomiakow jenerał rosyjski z żoną, Maksymilian Zawadzki z córką właśc. dóbr z Kongresówki, K. Zabłocki właś. dóbr z Kongresówki, K. Puławski z Kongresówki, Izak Izakowicz z Odessy, Ludwik Jenike redaktor z Warszawy, Józef Bogusławski wł. d. z Kongresówki, Michał Kątkowski właś. dóbr z Wilna, Józef Byszewski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: E. Schotola kupiec z Wiednia, Panet kupiec i Reich kupiec z Wiednia, Leon Grotowski właś. dóbr z Galicyi, Stefan Komornicki z Galicyi, Bolesław Kałuski z Galicyi, Bolesław Tangl z Galicyi, Dr Pietrzycki z Galicyi, prof. Bahy z Kongresówki, Apoloniusz Werecki z Kongresówki, Franciszek Jarzyna, Andrzej Deskur, Edward Pruszyński, Kazimierz Szutkiewicz, Edward Klink, M. Goldblum, Ludwik Komornicki, Ludwik Woźniakowski i Jan Wężyk z Kongresówki, Adolf Miller budowniczy z Prus, Binek, Tüllf i D. Tumin z Prus, Sutter kupiec i Fister z Bielska, Arnstein kupiec z Berna, M. Erlanger kupiec ze Sztutgardu, Abele kupiec z Pragi, F. Schoth z Dąbrowy. Aleksander Skrzyński wł. d. z Kobylanki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Witowiecki z Podola, Aleksander Baszewski właś. dóbr z Wołynia, Stanisław Witkowski z Miechowa, Wolf Eichhort naczelnik poczt z Kongresówki, Franciszek Włosiński i X. Floryan Kosiński z Kongresówki, Teofil Kosiński z Gliwic, Józefat Januszewski z Kiel, Alina Brochocka z familią z Wilna, Julian Świerczewski, z Warszawy, Edmund Jałowiec z Warszawy, Kajetan Mijakowski z Warszawy, Józef Staniszewski z gub. Mohilewskiej, X. Antoni Krechowiecki Dr teol. ze Lwowa, Aleksandra Hołoniecka z córkami z Litwy, Mikołaj Bartynowicz z Besarabii.

HOTEL POD RÓŻĄ: K. Krzesiewicz kapitan z Rosyi, F. Krzywicka wł. dóbr z Kongresówki, Bronislaw Salomi kupiec z Pińska, A. Deskur właś. dóbr z Kongresówki, W. Śmiałowska wł. d. z Oświęcimia, Wł. Wielowiejski właśc. dóbr z Olejowa, A. Jasieński wł. dóbr z Poznańskiego.

HOTEL SASKI: Jan Maurycy Kamiński urzędnik z Warszawy, Zygmunt hr. Pusłowski wł. d. z Warszawy, Stanisław Malhome urzędnik z Wiednia, Teodora Zawadzka z córką wł. d. i Antoni Szyrojew wł. dóbr z Litwy, Aleksander Jabłonowski z Warszawy, Dr Epstein z Wilna, Edward Warsow kasyer z Wilna, Żelisław Wędrychowski wł. d. z Kongresówki, Oskar Berges kupiec z Drezna, Władysław Żeleński Dr fil. z żoną z Galicyi.

(Nadesłane).

Z dochodzących nas wiadomości spostrzegamy, jaki szkodliwy wpływ wywiera okropny upał i chwilowo prędka zmiana ciepłoty na zdrowie zwierząt domowych; wszędzie powstają rozmaite choroby, które dość często nawet niebezpieczny charakter przybierają. W takim czasie niechaj każdy gospodarz wiejski postara się o odpowiedni środek zapobiegawczy, a jako taki zasługuje być wymienionym w pierwszym rzędzie proszek Korneuburski dla bydła *F. J. Kwizdy* dla koni, bydła rogatego i owiec.

Proszek Korneuburski dla bydła, uzyskał od 15 lat swego istnienia rozpowszechnienie daleko za granicę Austryi, na całe Niemcy, Księstwa Naddunajskie, wielką część Rosyi, a nawet utorował sobie drogę w Szwajcaryi i Francyi, w Turcyi, Ameryce, i został zaprowadzony do użytku w masztalarniach Jego Królewskiej Mci Króla pruskiego, również Jej Królewskiej Mci Królowej angielskiej, o czem dotyczące zarządy masztalarń bardzo pochlebne świadectwo wydają. Nastąpione koncesyonowanie tego proszku dla bydła przez wysoki c. k. austryacki, królewsko-pruski i królewsko-saski rząd, niemniej odznaczenie medalami, hamburskiego, paryskiego, monachijskiego i wiedeńskiego towarzystwa dla ochrony zwierząt, są przemawiającemi faktami, które dostatecznie przekonywują o rzetelności tego artykułu i nie potrzebują dalszego objaśnienia.

Zadawanie proszku Korneuburskiego dla bydła zwierzętom domowym jest nawet przy zupełnie zadawalniającym stanie zdrowia bardzo pożyteczne, gdyż podwyższa działalność, organów trawienia, ułatwia oddzielenie strawionego pokarmu i wzmacnia siłę oparcia zwierząt przeciw zagrażającym wpływom, również jak zapobiega tym chorobom, którym bydło bardzo często podlega. Bardzo dobre skutki okazuje ten proszek u konia w gruczołach, w kolce, w braku chęci do żeru; u bydła rogatego w wydawaniu mleka krwistego, wzdęcie brzucha, w takim razie następuję polepszenie mleka, a proszek ten najlepiej podawać podczas ocielenia; u owiec ustają robaki i wszelkie cierpienia brzuszne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Belgrad 27 sierpnia. Dziennik *Jedinstwo* ogłasza pewną liczbę adresów gmin i korporacyj z wyrażeniem księciu przywiązania oraz adresów z podziękowaniem ustępującej rejencyi.

Nowy Jork 25 sierpnia. Jacob, demokrata niezawisły, wybrany został gubernatorem Wirginii zachodniej większością 5000 głosów przeciw Rugalurowi, kandydatowi demokratycznemu.

Zebranie lwowskich wyborców spowodowało starą *Pressę* wiedeńską do uwag o parlamentaryzmie w Austryi, rozpoczętych pytaniem: czemu nigdzie mniej niż w Austryi nie stykają sie posłowie z wyborcami? czemu to, co gdzieindziej uważają za powinność i zarazem grzeczność, czemu owe porozumienia i sprawozdania posłów, które w parlamentarnie rozwiniętem państwie prostą wydają się być regułą, w Austryi przeciwnie zdają się być zapomniane, a w każdym razie są niepraktykowane. Skąd to pochodzi? Wybornie odpowiada sobie *Presse*, że zupełna oryginalność stosunków naszych jest tego przyczyną. Szkoda tylko, że oryginalność tę widzi w nadzwyczajnem zajęciu pracami poselskiemi i pisze, że taka odbywa się wciąż „heca," iż żadnemu deputowanemu podczas krótkiej przerwy między Radą państwa a sejmem, między sejmem a delegacyą niechce się po prostu wystawiać się na gorąco zebrań wyborczych. Zapewne, że nie może być obojętną ta liczba kółek parlamentarnych, które biorąc w tryby posłów, mało im zostawiają czasu nawet do załatwienia własnych interesów, a nie dopieroż do rozprawiania z wyborcami o polityce.

Wszelako nie temu głównie przypisujemy rzadkie spotkania się posłów z wyborcami. Wypadłoby bowiem, aby państwo było, jak powiada *Presse*, parlamentarnie rozwiniętem, czem nie jest. Sprawy obchodzące wyborców, traktują się tylko dla formy parlamentarnie, ale istotnie rozstrzyga o nich bądź przewaga stronnictwa, bądź interes rządu. W Austryi wszystko się dzieje za kulisami, a zakulisowych interesów wykładać przed wyborcami nie można. Gdyby *Presse* chciała była odpowiedzieć prawdę, byłaby wnet zrozumiała, że właśnie trzeba normalnie parlamentarnego państwa, aby posłowie wyborcom zdawali sprawę z tego, co się dzieje, a jeszcze może więcej potrzeba cywilizowanego ludu, aby tak, jak się to dzieje w Anglii, odbywano na meetingach rozprawy polityczne, nie zaś toczyły się próżne i bezpotrzebne polityczne gadaniny. Mało też bardzo widać udziału, chociaż jakie koło wyborcze skusi się na chęć posłuchania swych posłów. I słusznie, bo naprzód można być pewnym, że dla powodów powyżej wyrażonych posłowie będą w niepodobieństwie wypowiedzenia właściwych bodźców swego postępowania, a brak im będzie ochoty czytać stenografy, które niezawodnie dokładniej powiedziałyby to, co oni wyborcom swoim udzielić mogą.

O treści mowy tronowej, jaką ma wypowiedzieć Cesarz przy otwarciu sejmu peszteńskiego nie można z pewnością nic wiedzieć. To tylko pewna, że rozwiniętą została niezwykła czynność w otoczeniu Cesarza. Wszyscy ministrowie węgierscy znajdowali się w Wiedniu, gdzie, jak pisze *Pesti Naplo*, brali udział w naradach nad sprawą zjazdu berlińskiego. Prawdopodobnie wszakże treścią narad były także sprawy kroackie i serbskiego kongresu kościelnego, gdyż brali w nich udział minister Pejacewicz wraz z radcą sekcyjnym Prica z Zagrzebia i feldmarszałkiem Mollinarym. Ministrowie zgromadzili się kilkakrotnie pod przewodnictwem Cesarza. Wiadomość, jakoby w mowie tronowej miał być ustęp o Serbii, nie zdaje się zasługiwać na uwagę, gdyż sejm węgierski nie jest powołanym na sędziego polityki zagranicznej; właściwie zatem nie ma pola konstytucyjnego do wprowadzania tam przedmiotów podobnego rodzaju. To też *Pester Lloyd* uważa dotyczącą pogłoskę za nieuzasadnioną; a według dzienników węgierskich, mowa tronowa będzie się ściśle trzymała spraw administracyjnych. Dajemy temu tem większą wiarę, gdy widocznie wpływ węgierski zaczyna słabnąć, a nawet spójnia w obozie deakistowskim rozprzęga się, jak o tem można wnioskować z uwag *Pester Lloyda*, które podajemy na właściwem miejscu.

Naznaczony jest już ceremoniał zjazdu cesarzów w Berlinie. Dzień 7 września, który jest zarazem rocznicą wzięcia Warszawy w r. 1831, będzie dniem najświetniejszego obchodu i on ma stanowić historyczną datę tego spotkania. Dotychczas jednak nie zdołał gabinet pruski zapewnić się, czy cała rzesza książąt niemieckich, której panuje Cesarz Wilhelm, zechce tworzyć chór, który jak w trajedyi greckiej, służy za tło akcyi. Trzej królowie bowiem, nie wschodni, lecz niemieccy, wahają się. Najmniej jest nadziei, aby król Ludwik Bawarski dał się skłonić do przyjazdu. Poświęcił on wiele z powagi swojej królewskiej dla jedności narodowej niemieckiej ale nie dla dynastyi brandenburskiej; powiózł do Wersalu dar korony cesarskiej, poddał swoje wojsko pod dowództwo pruskie, ale jak unikał królewicza Pruskiego, by z nim nie inaczej jak urzędownie spotykać się podczas przeglądu wojsk, tak i z jego ojcem chce się tylko urzędownie znosić. A jeźli król Ludwik nie zjedzie do Berlina, natedy król Karol Wirtemberski pójdzie za jego przykładem, a trzeci z królów, Saski, najpotulniejszy wprawdzie, wymówi się nieobecnością dwóch tamtych.

Marszałek pruski hr. Moltke zwiedza teraz południową Alzacyę. Od jego zdania zależeć podobno będzie, czy i które miejsca wyznaczone zostaną na fortece, a nawet on zdecyduje ostatecznie, czy Niemcy zwrócą Francyi Belfort albo nie.

W pierwszej połowie września ma przystąpić rząd francuski do spłacenia pół miliarda kontrybucyi wojennej Niemcom. Co zaś do odwołania wojsk z departamentów Marne i Haute Marne, nic jeszcze dotąd nie zarządzono; owszem budowa baraków zimowych dla wojska niemieckiego wskazuje, że wojsko nie usunie się przed zimą. Przypuszczenie nie ustaje, że choćby nawet dwa te departamenta były opuszczone, to siły wojsk niemieckich we Francyi nie będą pomimo tego zmniejszone.

Z Francyi nie ma ani jednego faktu do zapisania, prócz zapalczywej polemiki dzienników z powodu manifestu lewego środka, który przemawia za utrzymaniem republiki. Podaliśmy ten manifest i wykazaliśmy jego słabe strony, a osobliwie brak jasności pojęć i wyrażeń, co jest wynikiem stanowiska stronnictwa, które nie chce stać otwarcie po lewicy i chciałoby utrzymać człowieka, to jest Thiersa, a nie zasadę, jaką stronnictwo ma wyobrażać. Siła też Thiersa spoczywa we fakcie dzierżenia władzy, a siła lewego środka we fakcie służenia Thiersowi za podwalinę. *Courrier de Paris*, organ prawego środka, to jest monarchizmu, powiada o rzeczonym manifeście lewego środka:

...„Jest tam trzy rzeczy: dużo frazesów pustych, uderzające błędy i targnięcie się na powagę zgromadzenia narodowego. Nie będziemy się zajmowali czczemi frazesami, nie one posłużą do podźwignięcia narodu. Co do błędów, najważniejszym jest ten, który mówi, że Francya jest dojrzałą dla republiki. Co to znaczy? Po czem poznać tę dojrzałość? czy w naszej cierpliwości znoszenia wszystkich dyktatur ulicy? czy w rzeziach, pożarach i rozbojach Komuny? czy w wyborze Ranca i Mottu w Paryżu?... Skoro kraj nie przestał rość w ciągu ośmiu wieków w rządność, siłę, światło, nawet wolność pod rządem monarchicznym, a przeciwnie we wszystkich próbach republiki, które mu narzucono przemocą, zyskiwał tylko ruiny, moralny upadek, krwawe upokorzenie, — czyż to dowód dojrzałości republikanckiej?" itd.

W tym tonie prowadzi się polityka stronnictw, które wszystkie aspirują do władzy, a nie dzierży ją żadne. Jak powiedzieliśmy, władza spoczywa we Francyi w rękach jednego człowieka, nie zaś w łonie przeważnego stronnictwa. Rządy osobiste jeszcze są jedynie możebnemi we Francyi.

L'Univers zaprzecza doniesieniu wielu dzienników przez nas powtórzonemu na podstawie korespondencyi Havasa, że nuncyusz papieski w Paryżu mgr Chigi, arcybiskup paryski i kilku innych biskupów zostali albo zostaną mianowani kardynałami.

Zamieszki w Belfast ustały nie przez pojednanie lecz pod naciskiem sił zbrojnych. Ruch zaczął się politycznym charakterem a skończył się walką z religijnych pobudek, czyli różnic. Podczas kiedy w Irlandyi oranżyści usiłowali okazać, że są jeszcze silni; w stolicy państwa w Anglii odbywały się ostatniemi dniami liczne zgromadzenia katolików, które okazały siłę organizacyi tego wyznania. Postanowiono wydawać dziennik poświęcony sprawom katolickim.

Wybory do kortezów w Hiszpanii zapewniają przeważną większość gabinetowi Zorilli. Zwycięztwo to zawdzięcza on przedewszystkiem niezręczności poprzednika swego Sagasty, którego posądzano nawet o porozumiewanie się z karlistami. Duch starego Espartery odżył w teraźniejszym gabinecie. Nie przestaniemy się jednak obawiać, aby nie powstał nowy Narvaez, tak dalece nie dowierzamy, aby w Hiszpanii mogło jakie stronnictwo dzierżyć długo władzę. Zwycięzywszy, upada zwykle przez koalicyę współzawodniczących stronnictw.

Każdy rząd hiszpański z kolei robi wielkie wysilenia, aby utrzymać kolonie w Antyllach; a jednak nie można jeszcze powiedzieć; aby Kuba była zapewnioną; owszem powstanie tameczne jest tylko przytłumione, ale nie znikło całkowicie. *Times* nie widzi innego wyjścia, jak zostawienie Kuby własnemu losowi. Wielki i stanowczy może wywrzeć wpływ na przyszłość posiadłości hiszpańskich w Ameryc rezultat wyboru prezydenta Unii amerykańskiéj. Dotychczas nie chce się wdawać prezydent w tę sprawę, zwłaszcza ze względu na sąd rozjemczy w Genewie, który oznaczyć ma prawa Ameryki do wynagrodzenia szkód zrządzonych przez statki południowe w portach angielskich uzbrajane; ale niech się proces w Genewie skończy, a nowy prezydent będzie miał zapewnione 4-letnie rządy, wtedy polityka amerykańska zwróci się do Kuby.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Berlin 28 sierpnia. *Provinzial Correspondenz* dowodzi, że zapatrywanie się, według którego wraz z zakazem działalności zakonnej Jezuitów nie został orzeczony zakaz czynności pasterskich, nie zasługuje na uwzględnienie; że co do ducha ustawy o Jezuitach władza związkowa tak dobrze jak i władza państwa niemogą mieć wątpliwości i dla tego mają się starać o wszechstronne wykonanie ustawy o Jezuitach. *Provinzial Correspondenz* donosi, że ze strony rządu francuskiego nadeszło już doniesienie, iż ten w przyszłym tygodniu rozpocznie wypłatę kosztów wojennych.

Karlsruhe 29 sierpnia. *Karlsruher Ztg* mówi, że większa część książąt niemieckich przybędzie do Berlina na zjazd Cesarzów. Król Wirtemberski zamierza przybyć do Berlina, jeżeli król Bawarski tam się uda.

Frankfurt 29 sierpnia. Wczoraj otwarty został zjazd prawników niemieckich, na którym znajdowało się także wielu Austryaków. Zagaił zgromadzenie Eckhardt. Dotychczas 600 uczestników przybyło na zjazd.

Paryż 28 sierpnia. Thiers przyjmował wczoraj w Trouville margr. Banneville, który bezzwłocznie wraca na posadę swoją do Wiednia.

Bern 28 sierpnia. Rada związkowa zatwierdziła kontrakt Rady zawiadowczej kolei Gotarda z inżynierem Favre z Genewy o przekop góry Ś. Gotarda, zastrzegając sobie układy względem udziału technicznych urzędników przy tunelu góry Cenis.

Madryt 27 sierpnia wieczór. Z członków dawnego gabinetu konserwatywnego wybrani zostali Malcampo, Balaguer i Ulloa. — Parowiec hiszpański „Perseveranza" zatonął pod Oporto z powodu mgły; 30 osób miało zginąć.

Kursa. Wiedeń 29 sierpnia godz. 4 mm. 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·30. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·30. — Losy z r. 1860 105 25. — Akcye banku 881. — Akcye kredytowe 343·10. — Londyn 109 60. — Srebro 108·50. — Dukat 5 25. — Lombardy 213·80. — Losy z r. 1864 148.75. — Akcye franco-austr. 125·—. — Napoleondor 8·75. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 244·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. —·—. Akcye kol. północ.-wschod. 167·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 172 50. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71 30 Obligacye indemniz. gal. 78·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 219 — — Akcye anglo-banku 323·75. Akcye kolei rządowéj 338·—. — Akcye kol. siedm. 183 —. — Akcye kol. Rudolfa 179 50. — Akc. kol. Pardubic. 183·—. — Akcye kol. północ. 208·— Tramway 334·50 — Akcye banku budowy 142·50 Akcye kol. wschod. 135 50. — Akcye kol. Alföld. 182·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 115·50 — Ogólny austr. bank 254·—.

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Zawiadomienie tymczasowe.

Od dnia 1go Października r. b. wychodzić zacznie nakładem moim, pod redakcyą znanego literata, powieściopisarza i publicysty p. **Władysława Sabowskiego,**

Dziennik Mód,

pismo dla Polek.

Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną w prospekcie, który znajduje się pod prasą.

Numer na okaz wyjdzie w pierwszéj połowie Września. Ktoby chciał otrzymać go bezpłatnie, raczy wcześnie nadesłać swój adres do *„Administracyi Dziennika Mód“* w Krakowie.

(1581-1-2) **Juliusz Wildt.**

Konkurs.

L. 883. (1542-1-2)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady Sekretarza z pensyą roczną 800 złr. w. a. przy Radzie powiatowéj Kolbuszowskiéj rozpisuje się konkurs. Podania wnieść należy **do dnia 15go Września** r. b. do Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Kolbuszowa 20 Sierpnia 1872 r.

Zawiadamiam Szanown. Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuję uczniów klas niższych lub panienki uczęszczające do szkół na stancyę i wikt, zapewniając opiekę rodzicielską i ścisły nadzór. Na żądanie udzielam lekcyj języka francuskiego, niemieckiego, rysunków i muzyki. (1559-1-)

Chrupkowa,
ulica Szewska Nr. 208 Isze piętro.

Profesor jednego z tutejszych naukowych Zakładów pragnie przyjmować **uczniów** na mieszkanie i stół za umówioną cenę, przyrzekając zarazem wszelką pomoc naukową, oraz rodzicielską opiekę. Wiadomość w **Biurze Zleceń** *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie. (1583-1-3)

Mieszkanie

czyste, widne, suche i ciepłe, kompletnie i wykwintnie umeblowane, złożone z trzech pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni; na Iszem piętrze, z dwoma wchodami, blizko Rynku głównego — jest do odnajęcia na rok jeden od Śgo Michała r. b. Wiadomość w **Biurze Zleceń** *A. P. Świerczewskiego* w Krakowie.

Bydło holenderskie

2 Buchaje, 3 Krowy i 4 Jałówki są do sprzedania u dzierżawcy dóbr w **Rychwałdzie pod Żywcem.** (1558-1-3)

Uprasza się

Pana Klemensa Zarębę

rodem z Wołynia, ażeby doniósł adres swój pod literą **J. H.** ostatnia poczta Przeworsk, w celu udzielenia mu wiadomości we własnym jego interesie. (1458-1-3)

AJENCI

w miastach, w których znajdują się szkoły realne, przemysłowe, niedzielne, rękodzielnicze, gimnazya i t. d., fabryki machin lub stowarzyszenia rękodzielnicze, zechcą podać swój adres znacz. lit. **E. S. 122** do **ekspedycyi ogłoszeń G. L. Daube & Co.** we **Frankfurcie n. M.** (1460-1-2)

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya 4ta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z *5ciu tomów*, opuściła właśnie prasę; rozsyłka na prowincyę została uskutecznioną.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3 i 4 *Dwa Światy*; tom 5, 6, 7 *Chata za Wsią;* tom 8 i 9 *Poeta i Świat;* tom 10 *Pod włoskiem niebem;* tom 11 i 12 *Stary Sługa;* tom 13 i 14 *Dziwadła;* tom 15 *Ostrożnie z Ogniem;* tom 16, 17, 18 i 19 *Latarnia Czarnoksięska;* tom 20 *Historya o bladéj dziewczynie;* tom 21 *Ładowa Pieczara.*

Pamiętników Nieznajomego tom 1 stanowiący ogólnego zbioru tom 22 został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem.

Pod prasą: *Pamiętników Nieznajomego* tom II. i *Powieść bez tytułu.*

Na seryi 4éj kończy się pierwszy rocznik, który kosztuje 12 złr. w miejscu, a 14 złr. z przesyłką pocztową; abonenci zaś „Biblioteki powieści“ mogą jeszcze otrzymywać po cenie prenumeracyjnéj; tj. za *8 złr.* bez przesyłki, a za *10 złr.* z przesyłką pocztową; abonenci „Bluszczu“ po 10 złr. w miejscu, a po 12 złr. z przesyłką. (1411-2-2)

Przedpłatę przyjmuje we **Lwowie** księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta.

Zarząd masy konkursowéj p. Wincentego Kirchmayera zwraca uwagę chęć kupienia mających, że w przyszły Piątek t. j. (1530-6-6)

d. 30 Sierpnia o godz. 10 rano

odbędzie się w **Krakowskim Sądzie krajowym** publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod Nr. 413 i 423 Dz. I. **przy plantacyach obok gmachu dyrekcyi policyi** — w Krakowie położonych — gdzie mieści się Drukarnia i Litografia „Czasu“, tudzież Kasyno niemieckie.

Cenę wywołania stanowi suma **58.665 złr. 49 c. w. a.**
Wadyum wynosi 5.866 złr. 55 c. w. a.

Akt oszacowania i inne warunki licytacyjne można przejrzeć w Registraturze sądowéj lub w Kancelaryi adwokata Dra *Wyrobka* w Krakowie.

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½	proc. wypłacone w	8	dni po wypowiedzeniu			
5	„	„	„ 14	„	„	„
5½	„	„	„ 30	„	„	„
6	„	„	„ 60	„	„	„

(697-19-) **Dyrekcya.**

KANTOR WYMIANY

Wiedeń. Banku komisowego

(Wiener Kommissions-Bank),

Schottenring Nr. 18,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **interesa bankowe, giełdowe** i **wekslowe.**

Polecenia miejscowe tudzież z prowincyi wykonywują się bardzo szybko, chętnie i rzetelnie — zakupno papierów wartościowych i innéj waluty ze względu na obecny targ pieniężny uskutecznia się pod jak najtańszemi warunkami.

Biura otwarte są dla Publiczności od godz. 9éj z rana do 6éj wieczór bez przerwy. (1202-12-20)

Z dniem 3 Września otwiera się kurs nauk
w Instytucie wyższym naukowym żeńskim
WALENTYNY z TROJANOWSKICH

Horoszkiewiczowéj.

Zapis uczennic rozpoczyna się od dnia 25go Sierpnia w godzinach: z rana od godz. 10éj do 2éj, po południu od godz. 4éj do 7éj przy ulicy Sykstuskiéj Nr. 8 na Iszem piętrze we **Lwowie.** (1457-2-3)

Uwiadamiam Szanow. Rodziców i Opiekunów, iż przyjmuję uczniów na stancyę i wikt; oraz zapewniam ścisły dozór, opiekę rodzicielską i korepetycye. Na żądanie udzielać się będzie lekcyj języka francuskiego i muzyki. (1551-3-3)

M. Chmielewska,
Plac Szczepański, dom W. Scheurycha Nr. 245 w Krakowie.

PANIENKI

uczęszczające do seminaryum i gimnazyum znaleźć mogą stół, mieszkanie i usługę, jakoteż konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a ktoby sobie życzył mogą być udzielane lekcye prywatne wszystkich przedmiotów nie wyłączając muzyki i rysunków, również korepetycye. Wiadomość **w tymczasowem** mieszkaniu w Rynku gł. pod Nr. 38 na Iszem piętrze, gdzie apteka.

Stefania z Sawiczewskich **Strażyńska.**
(1545-2-2)

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż jak lat poprzednich, tak i teraz przyjmuję uczniów na mieszkanie, stół i korepetycyę, gdzie mogą się kształcić w praktycznem władaniu językiem francuskim, niemieckim i w muzyce. (1547-2-2)

Florentyna Szklarska,
ulica Grodzka, Podelwie Nr. 67.

Wiktor Armółowicz

na zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż w dniu **24 Sierpnia** otworzył

Skład wędlin i wyrobów massarskich

przy ul. Mikołajskiéj l. 438.

Staraniem mojem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom Szanownéj Publiczności, tak doborem jak i rzetelną usługą. (1548-3-3)

EAU de MÉLISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (553-22-20)

W PENSYONACIE

Karoliny Krynickiéj,

w Krakowie,

wykład nauk, w zakresie wyższego Gimnazyum żeńskiego, łącznie z nauką obcych języków, a mianowicie francuskiego i niemieckiego (na żądanie i angielski może być wykładanym) **rozpocznie się z dniem 5 Września r. b.** przy ulicy Szczepańskiéj w domu Wéj Jankowskiéj, wprost teatru na II. piętrze. (1536-2-3)

Z wolnéj ręki do sprzedania

Dom dwupiętrowy

o 20tu oknach z frontu, w najpiękniejszéj części miasta Krakowa położony i przed trzema laty na nowo zrestaurowany. — Zgłosić się po bliższą informacyę do p. **Seweryna Böhma,** Plac WW. ŚŚ. w domu dawniéj Barona *Larissa* — tamże jest obszerne z **kilkunastu pokoi** składające się, kompletnie umeblowane

mieszkanie

na rok jeden, od **15 Października r. b.** począwszy **do wynajęcia.** (1499-3-3)

Sprzedaż Tryków w Narkau,

3/4 mili od Dirschau

przeszło 60 szt. czystéj krwi

rasy Rambouillet,

nastąpi we **Czwartek 26 Września 1872 r.** o godz. 11éj przed południem.

Wykazy przesyłają się na żądanie.

(1444-8-3) **R. Heine.**

Podaje się niniejszem do łaskawéj wiadomości pp. kupców i gmin, że w tym roku nie utworzyło się żadne towarzystwo celem **sprzedaży cedrów.** Panowie Vassila & Co. jednak, którzy jak wiadomo posiadają największą część i najlepszy gatunek z właściwego obwodu Parga, powierzyli mi sprzedaż swego towaru; dlatego też mogę obsłużyć moich pp. komittentów jak najtaniéj i doskonałym gatunkiem cedrów. Przy hurtownych zamówieniach w skrzyniach oryginalnych nastąpią bardzo dogodne warunki.

Bliższa wiadomość u

(1488-2-) Bankiera **G. Spandau,** Corso Nr. 13 w **Tryeście.**

W KSIĘGARNI

Władysł. Jaworskiego,

w Krakowie,

w Rynku gł. naprzeciw Ratusza L. 17,

są do nabycia

„KWIATKI POLNE“

wydanie powtórne pomnożone. Cena 1 złr. (1510-6-6)

Ogłoszenie konkursu.

L. 841. (1533-2-3)

Na mocy Reskryptu Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 9go b. m. do L. 9046, Dyrekcya Szpitali ogłasza konkurs na opróżnioną posadę **praktykanta** dla oddziału I. w szpitalu Ś. Łazarza z płacą roczną 400 złr. w. a.

Posada ta udzieloną będzie na lat dwa, a przy odpowiedniem i ścisłem pełnieniu obowiązków będzie mogła być przedłużoną do lat czterech.

Podania należy wnieść do Dyrekcyi Szpitali powszechnych w Krakowie najdaléj po dzień **20ty Września 1872 r.** albo wprost, lub przez swoją władzę przełożoną, i w tych podaniach wykazać:

a) wiek, stan i miejsce urodzenia;
b) stopień Doktora Medycyny otrzymany na jednym z Uniwersytetów monarchii Austryacko-Węgierskiéj;
a) znajomość języków krajowych i
d) pokrewieństwo lub powinowactwo z urzędnikami krajowemi i w jakim stopniu.

Dyrekcya Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków d. 20 Sierpnia 1872 r.

Administrator

chcący złożyć do **15.000 złr.** zastawu tytułem wkładu na meloracyę ziemi z gwarancyą podniesienia **dochodów,** szuka odpowiedniego **zarządu dóbr** przez Dom Komisowy *L. Śroczyńskiego* w Krakowie, Hotel Saski. (1584-1-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE

wyborna farba do włosów P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

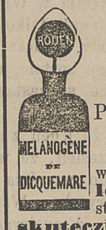

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1183-6-52)

AKADEMIA HANDLOWA w PRADZE.

Nowy rok naukowy rozpoczyna się 1go Października b. r.

Za warunek przyjęcia kładzie się **udowodnienie** skończenia wiadomości naukowych, udzielanych w **niższéj realnéj szkole** lub w **niższem gimnazyum. Uczniowie akademii** mają prawo do **jednorocznéj ochotniczéj służby wojskowéj, a w razie choroby będą pielęgnowani bezpłatnie w nowowybudowanym szpitalu handlowym.**

Obszerne prospekta i dotyczące wyjaśnienia udziela najchętniéj z polecenia Rady Zawiadowczéj

(1448-2-6) **Karol Arenz, Dyrektor.**

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Kupcy otrzymują zniżkę.

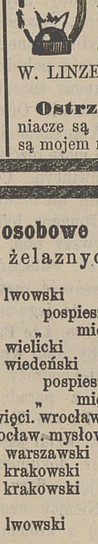

Ochraniacze cylindra

S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-4-50)

Kosztuje tylko 10 cent.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 Sierpnia.

(Wartość kuponów do 30 sierpnia.)		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		108 —	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „		107 75	106 75	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.		149 25	148 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.		164 —	163 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.		5 33	5 23	—
Napoleondory „ 1 szt.		8 80	8 70	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	kup. b.	79 —	78 —	1 56
4% listy zast. „ „ „ 100		76 —	75 —	— 65½
5% „ „ „ „ „ 100		82 50	81 50	— 82
6% „ hipot. „ „ „ 100	oprócz	90 25	89 25	2 93⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100		94 25	92 50	— 98⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120		107 50	105 50	— 98⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę		109 50	107 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.		95 —	93 —	2 65½
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	bież.	225 —	220 —	— 98⅔
„ kolei Karola Ludw. złr. 210		245 50	243 —	1 72
„ „ Lwow.-Czern. „ 200		163 50	161 50	3 30½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60		99 —	96 —	— 49
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	oprócz kup.	94 75	93 50	— 74½
4% „ „ „ „ II „ 100		93 50	92 25	— 74½
5% „ „ „ „ za rsr. 100		94 50	93 70	— 93
4% „ likwidac. Kr. pol. 100		80 25	79 50	— 99
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100		47	45	—

Wiedeń 28 sierpnia.

5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 35	66 25	
5% „ „ „ sreb.	71 50	71 30	
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —	
„ „ „ czeskie	97 25	96 75	
„ „ „ węgierskie.	81 50	81 —	
„ „ „ galicyjsk.	78 75	78 25	
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —	
„ „ „ siedmiogr.	79 75	79 25	
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —	
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	107 —	106 75	

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	92 50	92 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	82 25	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	94 25	93 75
5 „ węgiersk. losow.	89 25	89 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	104 25	104 —
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	117 50	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	349 —	348 —
„ „ „ 1854	95 25	94 75
„ „ „ 1860	104 50	104 30
⅓ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 —	148 50
„ prem. poż. węgier.	108 60	108 30
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 50	190 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	— —	31 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	18 —
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 50	25 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	879 —	877 —
Zakładu kredytowego	343 50	343 30
Żeglugi parow. na Dun.	647 —	646 —
Kolei północ. Ferdynada	2085	2080

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	337 50	336 50
„ zachodn. c. Elżbiety	255 25	254 75
„ Pardubickiej	182 50	182 —
„ Południowej	212 90	212 70
„ Galicyjskiej	244 50	244 —
„ Czerniowickiej	— —	— —
„ Albrechta	179 —	178 50
Kolei węgier. półn. wsch.	168 —	167 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	179 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	183 —	182 —
„ „ Koszycko-Bogum.	199 —	198 —
„ „ Siedmiogrodz.	183 —	182 —
„ „ Cisańskiej	264 50	264 —
„ „ wschod. węgier.	136 50	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	218 25	218 —
„ „ Franc. Józefa	228 25	227 75
Akcye banku anglo-austr.	325 50	325 —
„ „ anglo-węg.	116 —	115 50
„ austryack. ogóln.	254 50	253 50
„ Zakł. kredyt. węg.	155 25	154 75
„ banku franko-austr.	125 75	125 50
„ „ węgierskiego	118 25	118 —
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	254 50	254 25
„ galicyjs. hipoteczne	225 —	222 —
„ austryac. związkow.	174 —	173 50
„ dla obrotu ogólnego	218 75	218 25
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	78 40	78 20
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	78 —	77 75
„ Koszycko-Bogumiń.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	113 25	112 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 90	102 70
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. w srebrze „	100 25	100 —
„ „ Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	100 —	— —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 50
„ „ „ Emisya 1867	91 —	90 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	92 30	91 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	95 75	95 25
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 26⅝	5 25⅝
„ dukat na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 75	8 74
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 50	108 25
Srebro, kupony	108 50	108 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63⅝
Lwów 27 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 28	5 21
Półimperyał rosyjski	9 —	8 86
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy „	1 48¼	1 47¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 10	81 60
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 25	89 75
Obligi indemn. bez kup.	79 50	78 75
Akcye kol. galic. b. kup.	245 25	244 25
„ „ lwows.-czern.	163 50	162 75
„ Banku hipot. gal.	227 —	225 —
Warszawa 27 sierpnia.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 40	95 10
„ „ 2 „ „	94 50	94 20
„ „ kupon „	—	72⅔
„ „ nowe „	94 50	94 20
„ kupony „	—	90⅓
„ likwidacyjne „	80 25	79 95
„ kupony „	—	95⅝
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	100 75
„ „ bydgoskiej	— —	75 —
„ „ terespolskiej	121 —	120 —
„ łodzkiej	— —	107 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2.44	1.44	2.54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.52	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40	10.18	n.11.50	10.24
„	„	9.28	—	9.19	—
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ mięsz.				
„	lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ mięsz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5. 5
„	„ mięsz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11.45	7.58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.53
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	3.—	—
			3.39	4. 5	

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*